Nr. 144 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 28 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Proces b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

„Zeznania“ marszałka Piłsudskiego.

Zakończenie postępowania dowodowego.

WARSZAWA, 26. 6. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 11 w sali izby Sądu Najwyż. rozpoczął się przed Trybunałem Stanu proces b. min. Skarbu p. Gabrjela Czechowicza. Proces taki jak zaczynający się jest wielkiem wydarzeniem politycznem i państwowem, zdarza się bowiem raz na lat kilkadziesiąt. Np. w życiu konstytucyjnem Francji zaszły zaledwie dwa wypadki pociągnięcia ministra do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. W życiu konstytucyjnem Austrji był tylko jeden taki wypadek. Trybunałowi Stanu przewodniczy prezes Sądu Najw. p. Leon Supiński, a jako członkowie zasiadają w nim sędziowie powołani w drodze wyboru przez obie izby parlamentarne.

Oskarżony b. min. Czechowicz, stanie w towarzystwie swego obrońcy, mec. Franc. Paschalskiego. Zgodnie z ustawą, rozprawy są jawne. Świadkowie są zwolnieni z wszelkiej tajemnicy służbowej. Proces potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Władze wyznaczyły specjalnych urzędników administracyjnych do czuwania nad utrzymaniem porządku. W czasie rozprawy przed gmachem Trybunału pełnić będą służbę podoficerowie policyjni w hełmach.

Przemówienie b. min. Czechowicza

WARSZAWA, 26. (tel. wł.). Przewezwanych świadków nie stawili się wodniczący stwierdza, że z pośród pp. Stępowski, b. min. Jurkiewicz, i Ossowski.

Następnie przewodniczący przytacza uchwałę Sejmu z 20 marca 1929 o pociągnięcie min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem stanu za *naruszenie postanowień ustawy skarbowej*.

Przewodniczący udziela głosu p. G. Czechowiczowi.

B. min. Czechowicz do winy się nie przyznaje

z następujących powodów: Sam fakt formalnego przekroczenia budżetu, nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927/8 Sejm przez dłuższy czas był nieczynny i w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen, kwoty przeznaczone w budżecie ministerstwa spraw wojsk. na wyżywienie ludzi i zwierząt okazały się niedostateczne. Tymczasem z uchwały sejmowej stawiającej mnie w stan oskarże-

Dalszy ciąg na str. 4-tej.

Zaginiony okręt powietrzny „Numancia“,



na którym 20 bm. podjął hiszpański lotnik Franco lot z Hiszpanji do Ameryki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa statek wraz z podróżnymi uległ katastrofie.

Nie tędy droga!

(—) Expose min. skarbu p. Matuszewskiego, wygłoszone onegdaj na posiedzeniu Rady Finansowej jest doskonałem odźwierciedleniem chaosu panującego w dziedzinie gospodarki państwa. Zadaniem każdego expose jest ujęcie całokształtu danego resortu, analiza najważniejszych spraw, składających się na daną całość oraz zarysowanie wytycznej dalszej pracy. Expose min. Matuszewskiego nie odpowiada wymogom zorjentowania społeczeństwa o stanie gospodarki finansowej państwa. Jest ono zbyt ogólnikowe i bezplanowe. Ale mniejsza o to. W okresie, kiedy na czele ministerstwa skarbu, a więc resortu wymagającego największej fachowości, stoi p. Matuszewski, który ze skarbowością nie miał nigdy nic wspólnego — wszystko jest możliwe.

Niemniej jednak w „expose" tem można stwierdzić kilka faktów, a mianowicie: sytuacja finansowa jest trudna, rząd więc przeprowadza rewizję poszczególnych pozycji budżetowych, a specjalnie przeprowadza redukcję pozycyj odnoszących się do inwestycyj.

Wskutek ciężkiej sytuacji na rynku finansowym ministerstwo skarbu przeprowadza również dalekoidące ograniczenia w dziedzinie udzielania kredytów przez banki państwowe w tym kierunku, że kredyty długoterminowe przysługiwać będą tylko inwestycjom poczętym w latach ubiegłych. Ogranicza się również „rozpęd" inwestycyj samorządów.

A więc, jak widzimy, rząd przeprowadza ograniczenia, a to w najważniejszym obecnie dziale życia gospodarczego, bo w dziedzinie inwestycyj. Nie trzeba chyba przekonywać, jak fatalne następstwa pociągnie za sobą redukcja inwestycyj. Pierwszym widocznym skutkiem tej gospodarki będzie wzrost liczby bezrobotnych oraz spotęgowanie zastoju życia gospodarczego w państwie.

Polityka finansowa rządu znajduje się na błędnej drodze. Miast zwalczać klęskę bezrobocia przez rozszerzenie inwestycyj, miast przeobrażać możliwie jaknajwiększą liczbę bezrobotnych w masę o zdolności konsumcyjnej — rząd swoimi posunięciami idzie w przeciwnym kierunku.

Redukcją inwestycyj rząd nie uratuje skarbu państwa. Przeciwnie. W następstwach swoich może to nawet zachwiać równowagę finansów.

Przeprowadzenie redukcyj w wydatkach państwowych jest rzeczą konieczną, ale musi to nastąpić w zupełnie innych dziedzinach, a mianowicie przedewszystkiem w budżetach ministr. spraw wojskowych i ministr. spraw wewn.

Wedle projektu redukcyj, największe oszczędności przeprowadza się w kolejnictwie, bo redukuje się tu budżet o 70 miljonów zł., podczas gdy budżet wojska zaledwie o 7 miljonów, a budżet min. spraw wewn. o 6 milj. zł.

Uderza tu olbrzymia niewspółmierność w podziale redukcyj. Ograniczenie inwestycyj w budżecie wojskowym w stosunku do kolei wynosi 1/10 część — tam, gdzie kolej jako jeden z najważniejszych resortów, wymaga właśnie jaknajwiększych inwestycyj.

Przedewszystkiem więc konieczna jest reorganizacja budżetu wojskowego i min. spraw wewn., które w sumie stanowią prawie połowę całego budżetu państwa. Redukcja budżetów tych resortów jest koniecznością, gdyż oba te budżety są głównem źródłem niedomagań finansowych i kryzysu gospodarczego państwa.

OBRADY „MAŁEJ ENTENTY" KOBIET.

WARSZAWA, 26. 6. (AW). Wczoraj popołudniu w sali Rady Miejskiej rozpoczęły się obrady Małej Ententy Kobiet. Zjazd otworzyła dr. Budzyńska-Tylicka, poczem wygłoszono szereg mów powitalnych.

—o—

NA NOWY OKRĘT HANDLOWY.

TORUŃ, 26. 6. (AW). Z okazji 10-lecia Niepodległości podjęta została przez Wojew. Komitet Floty Narod. inicjatywa zbiórki funduszu na okręt handlowy „Pomorze", który ma być ofiarowany państwu przez społeczeństwo.

—o—

T. HUPPERT.

Przeciwnik.

Dyktator odłożył słuchawkę telefonu.

Uśmiechnął się do swoich myśli, do swojej mocy, do najtajniejszych pragnień, o których wiedzieli wszyscy poddani. A mimo to: nikt nie śmiał wypowiedzieć tych jego najtajniejszych pragnień publicznie.

Ostatnia bomba, rzucona przed rokiem była kropką.

Miał za sobą wojsko, miał za sobą młodzież i ludzi słabych, rozmiłowanych w wszelakiej władzy i mocy — chociażby niszczącej.

Miał za sobą szaleńczą propagandę, nimb, kunsztownie przez oficjalne biuro prasowe i tajny wywiad spreparowane.

Miał za sobą wielki kapitał, który mu służył. Tak mu się przynajmniej zdawało. W rzeczywistości był biernym pionkiem kilku potentatów, którzy go nie pozbawiali iluzyj — dla własnej korzyści.

Miał za sobą — zasługi poprzedników, ich dzieła, które chwalił, ich czyny, które naśladował. Mądry był!

Ale nie miał za sobą serc ludzkich.

———

W ogromnej komnacie starego zamczyska z czasów feudalnych siedziało studwunastu mężczyzn.

Studwunastu mężczyzn o sercach gołębich i duszach, spragnionych słońca wyzwolenia o jasnych źrenicach, tęsknie wypatrujących zbawczej jutrzni wolności.

Jeden z nich, a jest rzeczą najzupełniej obojętną który, bo każdy przemawiałby tak samo — jeden z nich mówił:

Towarzysze! On obiecał, że powie.

Że powie im tam, gdzie zasiadają przedstawiciele narodu (jak długo jeszcze, towarzysze?) że powie im wszystko!

Jak nas spętano.
Jak nas oplwano.
Jak nas poniżono.
Jak nas wyzyskują możni.
Jak bardzo jesteśmy przejęci duchem odwetu.

On im to powie, on ma czystą duszę jak łza i mężne serce lwa! Powiedział.

Nie cofnął się przed najcięższem oskarżeniem.

Cisnął im w twarze, które na chwilę przybladły, wszystkie krzywdy narodu, wszystkie wyjęte z ust kneble, wszystkie powrozy, któremi pętać chciano wolnego ducha narodu.

Zdarł z obłudnej twarzy przemocy maskę obłudy i odsłonił przeogromną otchłań mafji, obłudy, jednostkowej ambicji, pokazał światu prawdziwe oblicze samozwańczych zbawicieli ludu.

Żądał rzeczy słusznych, rzeczy koniecznych, gwarantowanych prawem.

Narażał się.

———

Gdy powracał, posłyszał warkot motoru i zanim się zdołał spostrzec jakieś ramiona uniosły go w górę, na twarzy poczuł miękką tkaninę o małym zapachu pleśni i za chwilę leżał, skrępowany na podłodze mknącego samochodu.

Mijały kwadranse, godziny.

Wywleczono go z samochodu.

Wiedział.

Na oczach miał kir i spętane nogi.

Zbirów było kilku i dobrze płatnych. Znali robotę.

Reorganizacja dnia roboczego w Rosji

MOSKWA. (x). Na V-tym zjeździe sowietów znany komunista rosyjski Łarin, wystąpił z ciekawym projektem reorganizacji dnia pracy we wszystkich gałęziach sowieckiego przemysłu. Projekt Łarina przewiduje codzienną pracę bez przerwy, przyczem fabryki sowieckie wstrzymywaneby były na cały dzień tylko cztery razy do roku, z okazji największych świąt państwowych. Znaczy to, że fabryki byłyby czynne przez cały dzień ogółem 361 dni w roku, dzięki czemu, jak twierdzi projektodawca, urządzenia techniczne zakładów przemysłowych byłyby wykorzystane do maximum. Dzień wypoczynku tygodniowego dla robotników fabrycznych nie byłby stały. Codziennie odpoczywałaby jedna siódma robotników, zatrudnionych w danej fabryce, tak że w ciągu tygodnia wszyscy robotnicy mieliby jeden dzień wolny pracy. W ten sposób każdy robotnik miałby rocznie 65 dni wypoczynkowych. Wszystkie święta, z wyjątkiem czterech największych świąt rewolucyjnych, zostałyby w myśl projektu Łarina zniesione.

Projekt Łarina wywołał w kołach komunistycznych powszechne zainteresowanie. W szczególności omawiane są wymienione przez Łarina zalety jego projektu (w ogólnej ilości 7). Podkreślone przez Łarina zalety jego planu są następujące:

Podniesienie produkcji bez nowych inwestycyj, a co zatem idzie poprawa sytuacji materjalnej robotników. Według obliczeń Łarina zwiększenie wydajności pracy przedsiębiorstw przemysłowych po wprowadzeniu w życie jego nowego podziału dnia pracy posiadać będzie po upływie 5 lat wartość 3.000,000.000 rubli.

W związku z wzrostem produkcji przemysłowej wzrosną dochody państwa, mniej więcej, o 1.000.000.000 rubli. A ponieważ dochody monopolu spirytusowego wynoszą rocznie 900 miljonów rubli, będzie mógł rząd po upływie pięciu lat z tego źródła dochodów zrezygnować, co Łarin, jako gorliwy propagator abstynencji, uważa za rzecz bardzo pożądaną.

Podniesienie produkcji o 20 proc. obniży znacznie koszta produkcji i wzmocni siłę nabywczą czerwońca.

Jako dalszą zaletę swego projektu podaje Łarin możliwość zdobycia dzięki zwiększonej produkcji nowych środków na inwestycje, co znów pociągnąć musi za sobą dalszy wzrost i ogólne potanienie produkcji przemysłowej.

Wreszcie podkreśla Łarin, że realizacja jego planu przyczyni się do znacznej likwidacji bezrobocia i zmniejszy wydatki państwa na zapomogi dla bezrobotnych.

Zaznaczyć wypada, że projekt Łarina dwie fabryki moskiewskie i trzy leningradzkie wprowadziły już w życie.

Szesnaście ran kłutych i 6 od kul. W milczeniu. Nikt nie krzyczał, nikt nie klął. Nie było walki.

Raz jeden tylko powietrze zadrgało od rozpacznego krzyku.

Mordując mnie nie zabiliście idei!

Porzucili ciało i nie oglądając się odjechali — po zapłatę.

Ponury sęp o nagiem podgardlu zawisł wysoko na granatowej kopule nieba, podrygując ogromnemi lotkami, potem spadł w otchłań jak kamień, lądując na ziemi.

Bystre oczy sępa dostrzegły krwawy ochłap ciała ludzkiego. Ptak zatrzepotał skrzydłami, schował je, zgarniając je pod siebie i wyprężył długą, nagą szyję.

Poczuł mdły odór skrzepłej krwi. Ale była to inna krew, nie ta, zwyczajna, spokojna. Była to krew buntu i zbrodni!

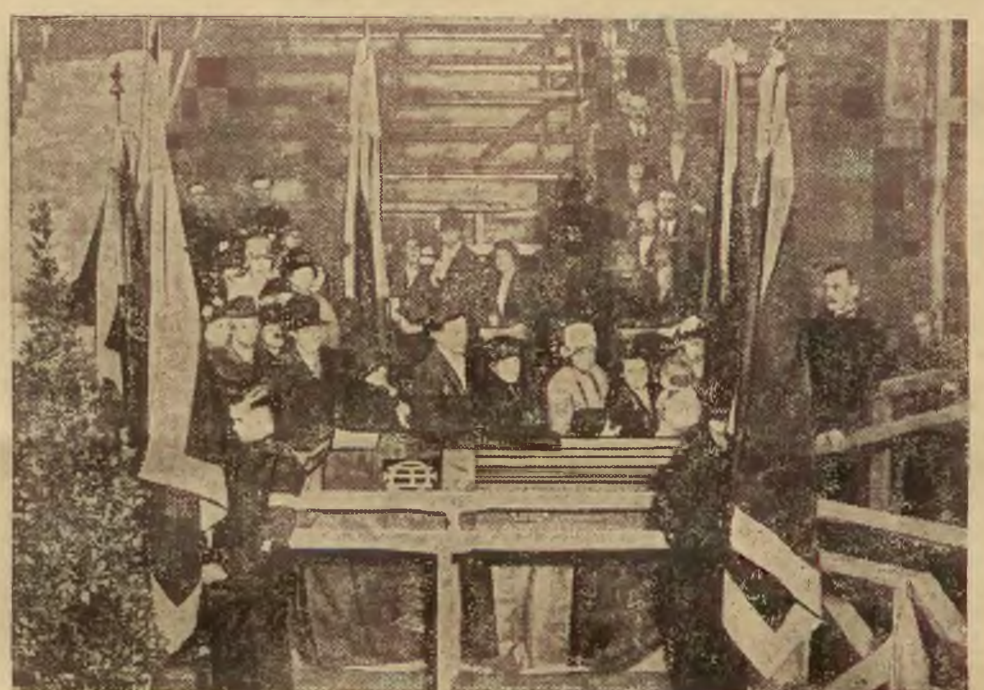
Sęp podkurczył pod siebie nogi, rozpostarł sine płachty skrzydeł i poszybował w błękit z ogromnym wrzaskiem.

Sęp!

———

Dyktator odłożył słuchawkę i uśmiechnął się do swoich myśli.

—o—



U zwłok gen. Bootha,
przewódcy Armji Zbawienia, zmarłego 16 bm.

Polsce nie wolno zapomnieć!

Znamienny głos pisma francuskiego.

W „Ere Nouvelle" ukazał się artykuł deput. Frot, sekretarza Komisji spraw zagran., zatytułowany „*Socjalizm i Polska według Karola Marxa*". Artykuł ten napisany został w związku z ukazaniem się w przekładzie francuskim broszury Karola Marxa w kwestji polskiej, wydanej przed zgromadzeniem narodowem we Frankfurcie. Autor podkreśla aktualność tej broszury i twierdzi, że dostarczy ona cennych wskazówek ludziom dobrej woli, którzy dzisiaj narażeni są na niebezpieczeństwo podpadnięcia pod wpływy pewnych uprzedzeń, rozsiewanych przeciwko Polsce. — Front podkreśla ustępy broszury, w których *Karol Marx* twierdzi, że *odbudowanie demokratycznej Polski jest niezbędnym warunkiem stworzenia demokratycznych Niemiec*. Marx — pisze Frot — jakby przewidywał, że odrodzenie Polski wywoła skargi tych, którzy po wywłaszczeniu z ziem polskich chcieli uważać za tytuły do własności nieudaną próbę zniemczenia tych ziem. Dlatego też *odbudowanie Polski i wytknięcie granic niemiecko-polskich jest nietylko bezwzględną koniecznością, lecz stanowi również najłatwiejsze rozwiązanie zagadnień politycznych, powstałych po wielkiej*

rewolucji na wschodzie Europy. — Wnuk Karola Marxa, Jean Longuet, napisał przedmowę do broszury, że Karol Marx w wielu innych wypadkach dawał dowód swych przyjaznych uczuć dla Polski. Nie należy zapominać, że *Międzynarodówka robotnicza została utworzona w Londynie w r. 1864 na wiecu, zwołanym przez emigrantów polskich. Polska ma wyraźny dług wdzięczności wobec Karola Marxa i Międzynarodówki socjalistycznej, która nie przestała potępiać tyranów polskich i przygotowywać jej odrodzenia w chwili, gdy była opuszczona przez wszystkie stronnictwa burżuazyjne, nie wyłączając klerykałów i socjalistów francuskich,* którzy robią dziś pokaz swych sympatji dla Polski, podczas gdy w r. 1917 z lekkiem sercem poświęcali ją na rzecz swego sojuszu z carytzmem rosyjskim. Deputowany Frot oświadcza, że wie doskonale, iż Polska nie myślała nigdy wyrzec się tego długu. *(PAT.).*

—o—

Proces b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Dalszy ciąg ze stronicy 1-szej

nia wypływałoby, że nawet najbardziej uzasadnione przekroczenia nie mogły być uskutecznione, z czegoby wynikało, że minister skarbu, stojąc na straży ustawy skarbowej, powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia, choćby miała wyniknąć z tego oczywista i znaczna szkoda dla interesów państwa. Wiem dobrze, iż moi oskarżżyciele odpowiedzą, że jednak uchwała Sejmu z 20 marca br. pokrywa się z brzmieniem ustawy skarbowej, która

wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątków.

Nie należy jednak zapominać, że nasza tak zw. ustawa skarbowa są nacechowane specjalną podejrzliwością wobec władzy wykonawczej i dążą do jak największego jej skrępowania. W państwach europejskich mających długie doświadczenie parlamentarne nigdzie supremacja nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia.

Także Sejm polski w swojej dotychczasowej praktyce budżetowej liczył się z koniecznościami życia i nie odmawiał swej sankcji ex post.

Jeszcze 5 grudnia 1928 Sejm stanął na stanowisku, że rygorystyczne traktowanie przekroczeń budżetowych za czas przeszły w naszych warunkach jest niemożliwe i powziął uchwałę przyjmującą do wiadomości oświadczenie premiera, iż rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe na rok 1927/8 do ustawowego zatwierdzenia. Nie ulega więc wątpliwości, że Sejm uchwałą swoją rozgrzeszył rząd a w szczególności ministra skarbu, o ile chodzi o stronę formalną przekroczeń budżetowych. Powstaje pytanie, czy ta uchwała ma dla Sejmu znaczenie wiążące? Niewątpliwie, na przyszłość Sejm może zmienić swój stosunek na bardziej rygoryczny. Byłoby to możliwe oczywiście tylko w teorji, gdyż życie takiego rygoryzmu nie wytrzymuje.

Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie o stronie formalnej przekroczeń budżetowych, gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych. Wprawdzie punkt czwarty wydziela jako obrębną pozycję 8 miljonów na rachunek funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministr., jednakże z jego brzmienia nie wynika, żeby ta pozycja była przez parlament merytorycznie badana a następnie zakwestjonowana. Jednocześnie jest rzeczą jasną, ponad wszelką wątpliwość. że *badanie celowości wydatków budżetowych należeć może jedynie i wyłącznie do właściwości parlamentu,* i że dopiero w razie merytorycznego zbadania pod kątem widzenia celowości i następnego odrzucenia przez Sejm, może konflikt między rządem i Sejmem znaleźć swój finał przed Trybunałem Stanu.

Wobec tego, że akt oskarżenia dotyczy wyłącznie formalnie zewnętrznej strony kredytów dodatkowych, nie wchodząc w ich treść wewnętrzną, powstaje pytanie, czy ta zewnętrzna strona może być podstawą odpowiedzialności członków rządu. Wydaje się zbyt dziwne, że Sejm przeszedł do porządku dziennego nad oświadczeniem prezesa N. I. K. na posiedzeniu w dniu 20 marca, w którem prezes stwierdza, że formalna zewnętrzna strona przekroczeń budżetowych może uzasadniać parlamentarną, nie zaś konstytucyjną odpowiedzialność ministra. Należy uświadomić sobie, że ustawa skarbowa różni się od innych ustaw swoją elastycznością.

Nie mówiąc o wypadkach konieczności państw., *trudno sobie wyobrazić, by minister skarbu mógł zapobiec omyłkom w obliczeniach oraz wydatkowaniu dokonywanemu ze strony innych resortów.* Śmiem więc twierdzić, że formalna strona przekroczeń budżetowych, bez uprzedniego ich zbadania przez parlament, nie może uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Przesłuchanie min. Składkowskiego

Po skończeniu wyjaśnień p. Czechowicza, prezes Trybunału Supiński zarządził przesłuchanie świadków. Strony, zarówno oskarżyciele sejmowi, jak i obrońca zrzekli się zaprzysiężenia.

Pierwszy zeznaje min. spr. wewn., gen. Składkowski. Po wejściu na salę min. Składkowskiego, prezes Supiński przypomina mu obowiązek mówienia prawdy.

Min. Składkowski: Uważam, że decydującym momentem w tej sprawie, najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że obejmując swoje rządy marsz. Piłsudski, zarówno w tym wypadku, kiedy był premierem, jak kiedy brał udział w rządzie zastrzegł sobie wobec nas wszystkich jako ministrów, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu. Wskutek tego

stosunek do Sejmu a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez p. Marszałka.

Tow. pos. Liebermann: Gdy Rada Min. w gabinecie p. Bartla zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi, czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie Ministrów?

Min. Składk.: Znajdowałem się w zupełnie analogicznej sytuacji, jak p. Czechowicz i wskutek tego wypełniałem w stosunku do Sejmu polecenia p. Marszałka, jak je wypełniał p. Czechowicz, a jeśli wypełnianie rozkazów Marszałka może być uważane za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem.

Tow. pos. Liebermann: Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego była przedmiotem uchwały Rady Ministrów?

Min. Skład.: W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, kiedy ja sam będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.

Tow. pos. Liebermann: P. Minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obowiązany odpowiadać na pytania, dotyczące faktów. Odwołuje się do uchwały Trybunału, aby dopuszczone zostało to pytanie.

Prez. Supiński: Tę rzecz można ustalić dokumentami. Czy pan (zwracając się do min. Składkowskiego) życzy sobie odpowiadać?

Min. Składkowski: Nie!

Na tem przesłuchanie min. Składkowskiego zakończono.

Przesłuchanie min. Kwiatkowskiego

W dalszym ciągu zeznaje min. Kwiatkowski, który stwierdza, że w r. 1927 utworzyła się taka sytuacja gospodarcza, że Rada Ministrów uważała, iż należy natychmiast czynić wydatki z nadwyżek. Min. Kwiatkowski podkreśla również, że Marsz. Piłsudski zastrzegł sobie decyzję w sprawie stosunku Rządu do Sejmu.

Tow. pos. Liebermann: Czy taka sama dyrektywa wyszła od Rządu następnego premiera Bartla?

Min. Kwiatkowski: Owszem.

Tow. pos. Liebermann: Kto dał tę dyrektywę?

Min. Kwiatkowski: Premjer Bartel. Stwierdzam, że stosunki rządów, czy resortów z Sejmem uniemożliwiały ich prace. W moim resorcie w r. 1926 zastałem taką sytuację, że

urzędnicy, zwłaszcza wyżsi nie byli wogóle przystosowani do wykonywania funkcji państwowych tego resortu.

Metoda była taka, że

wogóle spraw nie załatwiali.

Dlatego ministrowie zajęli się teraz przedewszystkiem bezpośrednio aktywną pracą w swoich resortach.

Tow. pos. Liebermann: Czy sprawa przedłożenia Sejmowi kredytów dodatkowych za rok 1927/8 była przedmiotem dyskusji i uchwały Rady Ministrów i kiedy?

Min. Kwiatkowski: Owszem była.

Tow. pos. Liebermann: Jakie były motywy nieprzedłożenia?

Świadek: Motywów już nie mogę udzielić. Moje osobiste przekonanie było, że ze stroną merytoryczną wydatków nie ma to nic wspólnego, że idzie tu o pewną grę polityczną, prowadzoną przez Sejm.

Tow. pos. Liebermann: Czy pamięta p. minister uchwalę o powiększeniu kredytu dyspozycyjnego do ośmiu miljonów?

Świadek: Tak.

Tow. pos. Liebermann: Czy podawano motywy tak wielkiego podwyższenia?

Świadek: Nie, nie pamiętam.

Tow. pos. Liebermann: Na jakie cele było to uchwalone?

Świadek: Na to nie mogę odpowiedzieć.

Obrońca b. min. Czechowicza, mec. Paschalski: Czy była formalna dyskusja w Radzie Ministrów co do stosunku do Sejmu, czy panowie przyjęliście krótko stanowisko Marsz. Piłsudskiego do zatwierdzającej wiadomości?

Min. Kwiatkowski: Mam poczucie, że był ten drugi sposób.

Mec. Paschalski: Na jaki cel użył pan swoich kredytów?

Min. Kwiatkowski: Przedewszystkiem na Gdynię.

W obradach nastąpiła przerwa 15-tu minutowa.

Co powiedział marsz. Piłsudski.

Po przerwie przybył na wznowione o godz. 12.30 posiedzenie Trybunału Marsz. Piłsudski. W zeznaniach swych Marsz. Piłsudski przystąpił z miejsca do ostrej krytyki ustawy o Trybunale Stanu, przyczem zatrzymał się dłużej na art. 1 ustawy i stwierdził, że jest on bardzo niejasny i ogólnikowy. Cały ten artykuł przyrównał p. Marsz. do kiepskiego artykułu dziennikarskiego stwierdzając, że o ile partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordu śmieszności i głupoty, również i cała Konstytucja zrobiona jest w ten sam sposób.

„Ci panowie, którzy robili konstytucję zasługiwali na szubienicę raz po raz. Ten nonsens zrobiony historycznie trwa dotąd, ubliża powadze Rzplitej i czyni hocki klocki z Polski. Sejm przyswaja sobie prawa nieboszczyków. Jeśli ci panowie wolą być nieboszczyka mi dlaczego nie zastosować do nich praw związanych z pierwszym Sejmem tj. ludzi, którzy zdradzali państwo podczas wojny, którzy robili z Polski nikczemne targowisko, a nie zasłużyli pod czas wojny na śmierć".

Marszałek w całym systemie oskarżenia b. min. Czechowicza widzi chęć fałszowania prawdy historycznej i ubliżenia jemu osobiście. Jestto mord rytualny popełniony na człowieku, który opowiada za nieswoje czyny. System ten jest niecny i nikczemny.

Omawiając sprawę 8 milj. zł. oddanych do jego dyspozycji p. Marszałek stwierdza, że niechciał mieć w tej sprawie za sobą uchwały Rady Min. gdyż chciał odpowiedzialność wziąć całkowicie na siebie. Marsz. Piłsudski uważa, że Trybunał Stanu powinien wziąć również, pod rozwagę motywy, pobudki i przyczyny, które złożyły się na ten komiczny akt oskarżenia. Marszałek kończy następującem stwierdzeniem: Ja proszę panów kończę i mówię nie dlatego bym miał kogokolwiek obwiniać gdyż nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu jak paragraf o zaniechaniu, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania a tak mało w tem sensu istotnego. Powien je i nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu „Pierdołką" Zabawka reprezentuje człowieczka o odpowiedniej duszy ze skróconemi najzupełniej kończynami i mającego dwa otwory jeden otwór pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu.

Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy tę zabawkę się postawi lub porusza, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać że dźwięki przedtem osobne, zaczynają się zlewać w kakafonję taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawałoby mi się, że jednak potrafię złapać dźwięk jeden gruby i dźwięk jeden cieńszy.

Jednakże, ani raz to mi się nie udało, nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami wychodzącemi z obu otworów. Proszę panów i prześwietnego Trybunału, gdy zechcecie szukać (a to może się wam przydać) motywów i wytłómaczenia tych komizmów, które sejmy robią, tego partactwa pracy, które one czynią, to zróbcie tak — stańcie się na chwilę tą zabawką.

W tej tragedji sprzeczności, w którą Polska jest ubrana, w tej śmieszności sytuacji, która jednak na nas ciąży, że rząd prowadzony przez człowieka, którego ręce nie tak śmierdzą, jak wasze (tu zwraca się do oskarżycieli) może być oskarżony i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu zwracam się do panów: Jestem dumny ze swej pracy i nie winą lecz zasługą jest, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładztwo.

—o—

Po przemówieniu marsz. Piłsudskiego zabrał głos tow. pos. Lieberman, który oświadczył:

Przed chwilą padły z ust marszałka Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny tak, jak nim jest Wysoki Trybunał. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do pracy.

Następnie zeznaje marszałek Sejmu Daszyński, który odpowiadał na zadawne mu pytania.

—o—

„Zeznania" p. Marsz. Piłsudskiego uniemożliwiają nam bezstronny punkt widzenia. P. Piłsudski wystąpił znowu z całym arsenałem obelg pod adresem Sejmu, Trybunału Stanu i specjalnie oskarżycieli. Marsz. Piłsudskiego nie obchodzi konstytucja. Każdem słowem Marsz. Piłsudski grzebie p. Bartla, który na komisji budżetowej Sejmu mówił imieniem rządu. Marsz. Piłsudski twierdzi, że pragnął uszanowania konstytucji, a jednocześnie wciąż ujawnia fakty i decyzję, z której wynika, że jego osobista wola przeważa w rządzie.

Jest jedna rzecz charakterystyczna: to bezbronność napastowanych i obrzucanych najcięższemi oskarżeniami.

Takiem pojmowaniem stosunku wzajemnego pogodzić się nie potrafimy. — Piłsudski widzi swą zasługę w tem, że „ukrócił" Sejm i usunął sejmowładztwo, nie widzi za to, że obecne rządy zaciężyły nad krajem tysiąc razy tragiczniej, niż wszelkie nadużycia przywileju poselskiego, dlatego próba przeniesienia sprawy Czechowicza na grunt rzekomej walki z nieprawością parlamentu dziś chybia celu.

—o—

Co piszą inni?

(?) „Robotnik“ demaskuje „socjalistów“ w rodzaju Sławków, Burdów i tym podobnych panów, którzy przeciwstawiają „nowoczesną“ PPS. dawniejszej:

„Nie, panowie Sławek i tow.! „Nowoczesna“ PPS w niczem się nie różni od PPS z przed wojny, mimo, że panów w niej niema. Tylko, że panowie, będąc w PPS nigdy nie byliście PPS-mi. Widzieliście w partji jedyną siłę i jedyny środek do walki o niepodległość. Socjalizm zaś był wam obojętny. Obecnie nie można być w PPS, nie będąc socjalistą. Cała wasza nienawiść do PPS pochodzi więc nie stąd, że „nowoczesna“ PPS jest jakoby niepodobna do dawnej, lecz jedynie stąd, że PPS jest partją socjalistyczną i solidarnie z całym obozem międzynarodowego proletarjatu dąży do jednego i tego samego celu: socjalizm. Kto kołatał do dworu magnackiego w Dzikowie, ten musi się czuć nieswojo na widok czerwonego sztandaru PPS. Ale nie przerzucajcie, panowie, swoich własnych „ewolucyj“ na P. P. S.“

W tym samym numerze „Robotnik“ tłumaczy „Przedświtowi“, dlaczego odmawia jego redaktorowi i „mocodawcom“ prawa do mianowania się socjalistami:

„Sposób pisania „Przedświtu“, sposób postępowania całego BBS, „podchodzenie“ do zagadnień, - demagogja, oszczerstwa, denuncjacje o „komunizm“, strzelanie z za węgła do młodego chłopca i t. d. i t. p. — wszystko to razem wzięte a połączone z historją powstania BBS i jego swoistą „rolą“ w życiu polskiem — to właśnie postawiło go poza nawiasem i socjalizmu wogóle i socjalizmu polskiego w szczególności“.

Omawiając istotę sprawy ministra Czechowicza „GAZETA WARSZ.“ pisze:

„Sejm wykonywa w imieniu ludności kontrolę nad rządem i w szczególności nad gospodarką groszem publicznym. P. Czechowicz przez uchylenie się od zgłoszenia wniosku w sprawie dodatkowego budżetu, tę kontrolę uniemożliwił i to jest jego wielka wina. Wina ta musi być stwierdzona. W przeciwnym razie Polska przestanie być państwem konstytucyjnem. **Dysponowanie skarbem państwa przejdzie w ręce rządu, który będzie mógł obracać fundusze publiczne na takie cele, na jakie zechce.** Uchwalenie przez Sejm budżetu stanie się niepotrzebną formalnością. Jeśli możliwem było podwyższenie funduszu dyspozycyjnego z 200.000 zł. do 8 miljonów zł., czyli czterdziestokrotnie, to innym razem może to być dokonane sto i tysiąckrotnie. Jeśliby uznane zostało zasilanie ze skarbu funduszów wyborczych pewnych stronnictw, to rzecz jasna, że i wybory i wybrane w ten sposób przedstawicielstwo narodu zejdą do roli biernych, pomocniczych funkcyj rządu“.

Pan poseł Pączek z BeBeesu przymila się w „PRZEDŚWICIE“ do lubelskich endeków w tej zapewne nadziei, że przy wyborach prezydenta w najbliższej radzie będą na niego łaskawi.

Toteż chełpi się p. Pączek, że poprzednio wybrany jako prezydent głosami PPS i Bundu miał później przeciwko sobie radnych socjalistycznych, domagali się nawet jego ustąpienia ale stworzył sobie za to większość z endeków, sanacji i żyd. centrum.

Z dumą podkreśla p. Pączek, że w swoim czasie endecki „Głos lub.“ pisał o nim, że

„p. Pączek z całem uznaniem odniósł się do narod. demokracji, która nie kryjąc się z tem, że jest jej politycznym przeciwnikiem, solidaryzowała się z nim i popierała go“.

„Z cytaty powyższej widać — pisze p. Pączek — że organy prasowe sanacji i endecji przyjęły moje wystąpienie przeciw większości bundo- cekawistycznej, spowodowane różnicą poglądów na gospodarkę miejską, z uznaniem, choć politycznie zręczniej było endecji stanąć z sojusznikiem politycznym — cekawistami przeciwko mnie“.

Takie oto są najnowsze zalecanki p. Pączka, także posła BeBeesu, do zwycięskich lubelskich endeków.

77.477 drzew i krzewów zmarzło w Warszawie.

Z różnych stron kraju nadchodzą hiobowe wieści o straszliwem spustoszeniu jakie wyrządziły mrozy minionej zimy, wśród drzew, szczególnie owocowych.

W Warszawie sporządzono wykaz szkód wyrządzonych przez srogie mrozy tegorocznej zimy.

Okazuje się, że zmarzło ogółem w parkach stołecznych, na skwerach, ulicach, oraz w szkółkach — 77.477 drzew i krzewów. Stanowi to około 20 proc. całego zadrzewienia w stolicy. Najwięcej zmarzło krzewów: 62.480 ozdobnych liściastych, 245 iglastych, 84 bukszpanów. Ponadto uległo zniszczeniu wskutek mrozów 13.445 drzew liściastych.

Wśród drzew najwięcej ucierpiały jesiony — zginęło ich 3.179. Akacji zmarzło 2.042, klonów 2.037, lip 1.345.

W straszliwych uściskach mrozu ginęły przedewszystkiem drzewka młode, skonało jednak również wiele drzew starych, liczących już po 30 i 40 lat.

Pożądanem by było, żeby i we Lwowie sporządzono taką statystykę.

Matka, która swe dziecko pchnęła pod pociąg.

(x) Niezwykłą sprawę rozważał sąd okręgowy w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadła Katarzyna Adamska pod zarzutem usiłowania dzieciobójstwa.

Co ją pchnęło do tak potwornego czynu?

Nędza, skrajna nędza.

Nie miała zajęcia. Ogarnęła ją rozpacz. Doszła do wniosku, że nie ma innego wyjścia z tragicznej sytuacji, jak tylko popełnić samobójstwo i zabić małego synka.

Wpadła na pomysł iście szatański: 9-letniego synka wrzucić pod pociąg, a potem utopić się w Wiśle.

W skwarny dzień 19. lipca roku ub. Adamska w towarzystwie synka Olesia udała się w stronę toru kolejowego koło stacji Włochy. Zaprowadziła go pod sam nasyp i kazała mu zbierać kwiatki. Po paru chwilach ukazał się pociąg.

Pociąg był już blisko. Całym wysiłkiem pchnęła chłopca pod koła. Padł tuż koło szyn, lecz nic mu się nie stało.

Pociąg przemknął, nie czyniąc mu żadnej krzywdy.

Przypadkowym widzem strasznej sceny był robotnik z fabryki „Ursus“ Stanisław Capiga. Ledwo ochłonął z przerażenia, podbiegł do szalonej kobiety i zawołał:

— Co pani chciała uczynić?

— Chciałam zabić syna — odparła Adamska.

Życie jego będzie jednem pasmem nieszczęść i upokorzeń; chciałam mu ich oszczędzić. Nie udało się tym razem. Ale ja celu dopnę — zabiję jego i siebie.

Przerażony robotnik pobiegł na posterunek policji i zameldował o wypadku.

Adamską aresztowano.

Sąd uznał, że usiłowanie zabójstwa miało miejsce w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał Adamską na 10 miesięcy więzienia, zaliczając jej 10-miesięczny areszt prewencyjny.

Niedoszła dzieciobójczyni odzyskała natychmiast wolność.

KAPITALIŚCI AMERYKAŃSCY U MINISTRA MORACZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 6. (AW). W Warszawie bawili ostatnio przedstawiciele koncernu Harrimanna pp. Rossi i Lubowisch, którzy w ciągu dwudniowego pobytu w Polsce odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych oraz przyjęci zostali przez ministra Moraczewskiego. Wczoraj wieczorem pp. Rossi i Lubowisch wyjechali do Paryża.

—o—

Poprzednik Allana Gerbault.

(x) Wszyscy wiedzą dziś kim jest Allan Gerbault. Wiedzą, że nazwisko to oznacza bohaterskiego marynarza, który na małej łodzi sam jeden przebył ocean, dzielący Amerykę od starej Europy.

Nikt nie wie jednak, zapewne, że Allan Gerbault ma poprzednika i to poprzednika z przed lat przeszło pięćdziesięciu. 8. czerwca 1878 roku Amerykanin Willam Adrews wyruszył z Bostonu, dążąc do Paryża na Wystawę Powszechną. Stateczek, na którym wypłynął na ocean, miał wszystkiego

6 metrów długości.

Ale najdziwniejsze ze wszystkiego, Andrews poraz pierwszy w życiu dnia tego usiadł na statek. Umiał zato wspaniale pływać. Umiejętność ta przydała mu się w drodze, gdy wielka fala przewróciła jego łupinę i musiał ratować się pływaniem. 23. lipca dotarł on do brzegów Kornwalji. Mieszkańcy Millew Cove przyjmują go gościnnie i drżącego z zimna, plującego krwią, pielęgnują troskliwie. Gdy mówią mu, że barka jego nie jest zdolna do dalszej drogi, pyta naiwnie i bohatersko:

— Więc jakże pojadę dalej?

W drodze napotkał on 37 statków, ale nawet w najgorszych momentach nie myślał o tem, by prosić o pomoc.

Andrews powtórzył raz jeszcze swój eksperyment i to znowu z okazji Wystawy w Paryżu w r. 1889. Tym razem jednak, wyprawa się nie udaje. Już w odległości 15 mil morskich od Bostonu, łódź jego przewraca się, zapasy toną w morzu, słodka woda się wylewa, przejeżdżający parowiec wyławia go z morza.

Ale Andrews nie rezygnuje ze swego zamiaru. Buduje nową barkę i rusza. Tym razem ma współzawodnika. Rodak jego Lowler wyrusza z nim razem na drugiej barce.

Wówczas, miljonerzy amerykańscy wyznaczają

nagrodę 4 tysięcy funtów

dla tego, który zwycięży w szalonym wyścigu.

Ruszają. Andrews po upływie 25 dni zostaje zaatakowany na morzu przez cyklon i raz jeszcze uratowany dzięki wszechwładnemu przypadkowi. Przejeżdżający statek bierze go na swój pokład i dowozi do lądu.

Lowler szczęśliwszy zwycięża i zdobywa 4 tysiące funtów.

Andrews proponuje mu mecz rewanżowy. Lowler przyjmuje.

Amerykanie zaczynają się pasjonować.

Kto zwycięży?

Pisma pełne są wywiadów z nimi, fotografij.

Wreszcie w dniu 400-lecia odkrycia Ameryki w roku 1892, ruszają obaj jednocześnie.

Wkrótce, rozdzielają ich fale i wichry. Przeszło miesiąc niema od nich żadnej wiadomości. Wreszcie, jakiś statek znajduje Andrewsa. Cierpliwie i spokojnie odbywa swą drogę; — wszystko jest w porządku. Istotnie, 2. sierpnia dociera do brzegów Portugalji.

Lowler zginął bez wieści.

Rewanż Andrewsa był całkowity. Straszny!

Prawie w dziesięć lat potem, tenże Willam Andrews, nazajutrz po swym ślubie, wsiadł z młodziutką żoną na łódź, by rozpocząć piątą w swem życiu ryzykowną przeprawę. Łódź była ukwiecona. Na brzegu tysiące ciekawych okrzykami żegnało romantyczną parę.

Wypłynęli na pełne morze, zniknęli na dalekim horyzoncie i.. nikt ich więcej nigdy już nie widział.

—o—



Regaty łodzi wiosłowych.

„Zniżka”, która jest zwyżką

(?) Prawie wszystkie pisma podały wiadomość o 50-proc. zniżce kolejowej dla kuracjuszów, zaopatrując tę nowinkę tytułem, że są to „dalsze ulgi“ kolejowe. W rzeczywistości jest to obniżenie ulg kolejowych z 66 na 50 proc. Mianowicie w latach poprzednich zniżka przy wyjeździe wynosiła 66 proc. a ważna była tylko na pociągi osobowe. — Kto chciał wracać pociągiem pospiesznym, dopłacał różnicę taryfy pospiesznej, ale kto się zadowalał pociągiem osobowym, korzystał ze zniżki 66 prc. Czyli, jeżeli rodzina wracając np. z jakiejś miejscowości górskiej płaciła dotychczas zamiast pełnych 100 zł. 34 zł., teraz będzie płaciła 50 zł. To się nazywa „zniżka“.

Jeżeli jest zniżka, to dotyczy ona jedynie pociągów pospiesznych, któremi za opłatą 50-proc. będzie można wracać z uzdrowisk. W ten sposób została wyświadczona grzeczność wszystkim, co udają się na kurację a zatem i najbogatszym, z krzywdą najuboższych, którzy dla oszczędności jeżdżą zawsze pociągami osobowemi.

*

Kiedy już mowa o zniżkach kolejowych, warto przypomnieć, że pod dawnym zaborem austrjackim otrzymywał 50-proc. zniżkę (tam i z powrotem) każdy, kto mógł się wykazać świadectwem niezamożności. — Zniżki te były ważne na wszystkie linje kolei państw. i do wszystkich miejscowości dawnej Austrji. W Polsce tego rodzaju ulg niema. Wskutek tego ludzie najmniej posiadający nie mogą poznać własnego kraju, chyba, że chcą jeździć do miejsc kuracyjnych.

ZJAZD MINISTRÓW HANDLU.

WARSZAWA, 26. 6. (AW). Z inicjatywy min. przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego zwołany ma być do Poznania zjazd ministrów handlu sześciu państw sąsiadujących z Polską, a mianowicie: Czechosłowacji, Rumunji, Finlandji, Szwecji, Łotwy i Estonji.

Życie Podkarpacia.

na warunki atmosferyczne i techniczne nie mogła być prowadzoną ale teraz — to naprawdę rzecz niepowszednia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Zjazd pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Borysławiu.

Dnia 23 bm. odbył się piąty doroczny Zjazd Związku Zawodowego pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce z siedzibą w Borysławiu.

Związek powyższy skupia w sobie olbrzymią większość zorganizowanych pracowników umysłowych, obejmując prawie wszystkie wytwórcze, przetwórcze i handlowe ośrodki przemysłu naftowego.

Związek posiada 842 członków, skupionych w 10 oddziałach, z których najliczniejsze są w Borysławiu i Lwowie.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem prezesa Związku tow. inż. Wład. Kobaka, przy udziale delegata Centr. Org. Związku pracown. umysłowych w Warszawie p. Dabulewicza i prezesa Rady Okręgowej Związku prac. umysłowych we Lwowie p. Nowakowskiego oraz delegatów Kół: Borysław — 2 Koła, Lwów, Krosno — 2 Koła, Drohobycz, Jasło, inne ośrodki nadesłały telegramy z życzeniami.

Sprawozdanie Zarządu zostało po przeprowadzonej dyskusji jednogłośnie przyjęte do wiadomości.

Ciekawemi były przemówienia p. p. Dabulewicza i Nowakowskiego, dotyczące szerszych zagadnień całego ruchu organizacyjnego pracowników umysłowych w obecnej fazie kryzysu gospodarczego i politycznego, których ze względu na brak miejsca w tej notatce umieścić nie możemy.

Wniosek na przeniesienie Zarządu Głównego do Lwowa odrzucono głosami wszystkich delegatów, prócz lwowskich.

Przewodniczącym Związku wybrano ponownie przez aklamację tow. inż. Kobaka, Zarząd z mało zmienionym stanem personalnym.

———

Kronika Borysławska

NIE MIAŁ CZEM KARMIĆ A KRADŁ KROWĘ. Natanowi Fliegerowi z Borysławia skradziono 25. b. m. z pastwiska krowę wartości 450 zł.

Sprawcą kradzieży był Kość Wiemer Popiel, którego aresztowano.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Znowu redukcje.

(x) Jeszcze nie przebrzmiały całkowicie echa o zamierzonej przez administrację kolejową redukcji personalnej pracowników kolejowych — a już dowiadujemy się o stosowaniu nowego rodzaju redukcji a mianowicie redukcji dni pracy w dziale drogowym. — W Zarządzie Okr. ZZK. zgłaszają się ustawicznie pracownicy z rozmaitych odcinków drogowych z zażaleniami na odnośne Zarządy Sekcyj U. K., że te zasłaniając się brakiem kredytów na utrzymanie nawierzchni — nie zatrudniają pracowników przez wszystkie dni robocze tygodnia, a względnie zwalnia ją z pracy robotników stałych, pracujących przy kolei od kilkunastu lat, zaś zatrudniają bez przerwy robotników sezonowych przez wszystkie dni robocze. Tłumaczy się to tem, że robotnik stały zarabia dziennie przeciętnie 8 zł., zaś robotnik czasowy zaledwie 3'30 zł. — Rzecz zatem jasna, że korzystniejszem jest dla administracji kolejowej w miejsce jednego stałego robotnika zatrudniać dwóch sezonowych, ale administracja kolejowa nie bierze pod uwagę tego, że robotnik stały mając do opłacania rozmaite składki za ubezpieczenia społeczne, winien otrzymać ze strony Zarządu kolei możność zapracowania sobie takiej kwoty, któraby mu wystarczała również na świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Taki system oszczędnościowy stosowany jest w Sekcji Halicz, natomiast w Sekcjach Buczacz i Tarnopol II. praktykuje się w ten sposób, że w soboty angielskie zatrudnia się robotników zamiast przez 6 godzin — przez 8 godzin t. j. narówni z innymi dniami.

Nie dziwiljśmy się gdy się redukowało dni pracy w porze zimowej, w czasie której praca czasami ze względu

———

Wyjazd delegatów kolejarzy do Warszawy.

Dnia 26. b. m. wyjechali z tut. Okr. organizacyjnego delegaci na Walny Zjazd Krajowy ZZK. do Warszawy w liczbie 15 osób. — Ze względu, iż są to w przeważnej mierze ludzie poważni i wyrobieni organizacyjnie spodziewać się należy, że będzie im na sercu leżało dobro organizacji oraz jej powaga, i znaczenie na zewnątrz.

———

Kronika Stanisławowska.

SPRZENIEWIERZENIE. Włodzimierz Knihiniecki właśc. folwarku w Studzieńcu pow. Tłumacz i Jaroszewski Karol, właściciel wielkiej posiadłości w Lackiem Szlacheckiem donieśli, że Leiba Kader, kupiec z Tyśmienicy dokonywał systematycznie sprzeniewierzenia na ich szkodę w ciągu roku 1928, wskutek czego ponieśli stratę na 5.300 zł.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Natanowi Kanarienvoglowi ze Stanisławowa skradziono z kieszeni w westybulu dworca kolejowego kwotę 500 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowani zostali J. Schilling lat 43 i Meier Zilling zawodowi kieszonkowcy.

Seweryn Koch, lat 22, ze Stanisławowa przytrzymany został w związku z kradzieżą roweru na szkodę Abrahama Hunderta z niezamkniętego ogrodu. Za nazwanym, który ścigany przez posterunkowego uciekał z parku miejskiego na rowerze ul. Gołuchowskiego, użył st. przodownik pol. śl. broni palnej, oddając jeden strzał z rewolweru na postrach.

Seweryn Schmerzler ze Stanisławowa doniósł o kradzieży roweru wartości 250 zł. na jego szkodę ze sklepu przy ul. Meizelesa. Dochodzenia w toku.

Dnia 24. b. m. około godz 1-szej w nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do budki z wędlinami przy ul. Zosinej Woli w Stanisławowie, jednak spłoszeni przez posterunkowego, zbiegli nic nie zabrawszy.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI KOLEJARZY. Dziś odbyło się posiedzenie Komitetu Humanitarnego przy Dyr. kol. w Stanisławowie w sprawie wysłania dzieci na kolonję wakacyjną w Worochcie. W pierwszym rzędzie załatwiono sprawę kierownictwa kolonji, mianując administratorem p. Środonia. Następnie do lotnej komisji kontrolującej powołano pp. Kordysa, Szałaśnego i Dworskiego. Kierownikiem kolonji na oba sezony został wybrany prof. Gurawski, jako siły pomocnicze pp. Rogozińska, Chojnacka, Jurkiewiczówna, Miksiewicz, Środoń i Bernakiewicz. Miejsc wolnych dla dzieci jest na oba sezony 200, tj. po 100 na jeden sezon, wniesionych zaś podań było 240, — z których 200 uwzględniono, resztę odrzucono. Pierwszy sezon rozpoczyna się 3. lipca i trwać będzie do 31. lipca b. r.

TUROWCY! Młodociani robotnicy! Towarzysze sportowcy z Małopolski Wsch. Przybądźcie na I Zlot Okręgowy Młodzieży Robotniczej we Lwowie dnia 29 czerwca! Masowy udział musi wykazać, że młodzież maszeruje pod czerwonymi Sztandarami Socjalizmu!

Ujęcie drugiego sprawcy zamachu na Waldemarasa.

KOWNO, 26. 6. (AW.). Litewska policja opublikowała komunikat, w którym donosi, że udało się jej ująć drugiego sprawcę biorącego udział w zamachu na Waldemarasa, akademika Bulotę. Ujęto go koło miasteczka Jurbork, gdy zamierzał przekraść się do Prus Wsch. Wobec tego brak tylko jeszcze trzeciego sprawcy akad. Godulisa, którego dotąd nie schwytano.

Wielkie obawy istnieją wśród szerokich kół ludności co do losu 14 akademików wtrąconych, pod zarzutem brania udziału w zamachu na Waldemarasa, do więzień litewskich, ponieważ po ich aresztowaniu władze litewskie rozpowszechniły wiadomość że 14 akademików zostanie postawionych przed sąd wojenny. Istnieją obawy, że uwięzieni zostali zamordowani przez zbirów litewskich, gdyż od tygodni niema żadnych wiadomości o aresztowanych akademikach.

KATASTROFA W KOPALNI.

KATOWICE, 26. 6. (Pat.). W nocy z 25. na 26., na kopalni Gieschego zawalił się filar, wskutek czego odciętych zostało 4 górników. Akcja ratunkowa w toku.

Udusił teściową by posiąść jej schedę.

W Boguchwałach, pow. rzeszowskiego, zamordowaną została 63-letnia Anna Niepoń przez uduszenie. Zbrodni dokonał zięć jej 30-letni Jan Kowal, nie mogąc pogodzić się przy podziale majątku. Mordercę aresztowała policja.

Program I Zlotu Okręgowego Młodzieży T. U. R.

Godzina 10·30 rano:

Wielkie Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej na rynku: Przemawiać będą tow. tow. **Froehlich Robert i Haduch Władysław**

Po Zgromadzeniu manifestacyjny pochód młodzieży i sportowców robotniczych ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza gdzie przemówi tow. **Hiess Artur.**

Godzina 12-ta:

WIELKA AKADEMJA MŁODZIEŻY

w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10 Przemówienia wygłoszą: reprezentant O. K. R. P. P. S. i T. U. R. pr ew. tow. **Szczyrek Jan**, delegat Centralnego Komitetu Org. Młodz. T. U. R. z Warszawy, przedstawiciele bratnich organizacji, poczem nastąpi część artystyczna: Odegranie sceny

z „RÓŻY" Żeromskiego

deklamacje, produkcje orkiestry i chóru robotniczego.

Godzina 4 popoł.

Boisko Pogoni rogatka Stryjska. Zawody w piłkę nożną robotniczych klubów sportowych, biegi sztafetowe i wyścigi kolarskie.

Godzina 7-ma wieczór:

Wieczornica Towarzyska. Uroczyste zamknięcie Zlotu.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PRAGA. Dziś przybył tu król Fuad, witany przez prez. Massaryka.

KONSTANTYNOPOL. Trocki otrzymał wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, że odmówiono mu prawa przyjazdu do Stanów. Wobec odmowy ze strony Anglji i Stanów Zjednoczonych, Trocki będzie musiał pozostać w Turcji.

POZNAŃ. Na parowcu „Warszawa" wyjeżdża do Polski wycieczka 20 dziennikarzy angielskich, 8 austrjackich i 56 korespondentów pism światowych, akredytowanych w Berlinie.

LONDYN. W czasie otwarcia nowego parlamentu angielskiego niezwykłe wrażenie wywarło zbliżenie się Baldwina do Mac Donalda, któremu b. premjer podał rękę, gratulując zwycięstwa przy wyborach.

WARSZAWA. Dnia 26. bm. opuściła Warszawę podkomisja komunikacyjna Ligi Narodów, która badała przeszkody uniemożliwiające swobodny tranzyt towarów między Polską a Litwą.

WARSZAWA. Doradca finansowy Banku Polskiego p. Ch. Dewey wyjechał do Kijowa, poczem uda się w podróż do Moskwy i Petersburga.

GDAŃSK. Przybyć tu ma przedstawiciel handlowy Rosji sow. w Warszawie Popow, w celu podjęcia na nowo pertraktacyj handlowych między Gdańskiem a Sowietami.

Olbrzymi pożar miasta.

SZTOKHOLM, 26. 6. (AW). Wczoraj popołudniu wybuchł tu w dzielnicy Drottninggatar olbrzymi pożar, który wkrótce przybrał rozmiary nienotowane dotychczas w mieście. Mimo olbrzymich ilości wody rzucanych na płonące domy przez 32 sikawki strażackie, dwa kompleksy spłonęły doszczętnie, zaś wiele budynków spaliło się częściowo. Dziś rano jeszcze straż pożarna dogaszała jeszcze tlejące się zgliszcza. Szkodę obliczają na 11 milj. zł.

OBERWANIE SIĘ CHMURY W DANJI.

KOPENHAGA, 26. 6. (AW). Nad miastem Mariager na wschodnich wybrzeżach Jutlandji rozszalała się wczoraj burza, połączona z oberwaniem się chmury. W przeciągu kilku kwadransów cała okolica zamieniła się w jedno olbrzymie jezioro. Gdy pod wieczór wody przerwały tamę i spłynęły do fjordu, pozostawała na ulicach warstwa szlamu grubości 20 cm.

ODROCZENIE SPRAWY ULITZA.

BERLIN, 26. 6. (Pat.). Agencja Telegraphen Union donosząc o zasłabnięciu prezesa Volksbundu Ulitza i o przeniesieniu go do kliniki w Katowicach celem dokonania operacji ślepej kiszki, wyraża przekonanie, że wobec niespodziewanego zasłabnięcia Ulitza, rozprawa, która miała rozpocząć się we czwartek bieżącego tygodnia zostanie odroczona.

Sprawy partyjne.

W poniedziałek, 1. lipca b. r. w lokalu Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2, o godz. 6.30 odbędzie się

Konferencja Przedstawicieli Związków Zawodowych we Lwowie.

Na porządku dziennym sprawy dzisiejszej sytuacji w naszem państwie.

Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. — Zaproszenia z datą 28. b. m. wysłane do Towarzyszy, ważne są na powyższe zgromadzenie.

O. K. R. P. P. S.

POSIEDZENIE Zarządu Sekcji Kobiet P. P. S. odbędzie się dnia 28. VI. b. r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II p. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z wydawnictw.

W nr. 13 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY" wyróżnia się sprawozdanie z Wystawy pióra Wł. Witwickiego: Kobiety na Wystawie Powszechnej. Następnie: St. Przerębskiego: Klub Przedmieścia. E. Szelburg: Nika szyje wyprawkę. M. Renard: Zemsta kobiety. Sezonowe informacje zawarte w artykułach o uzdrowiskach, o kulturze ciała, o kwiatach, modzie, gospodarstwie domowem uzupełnione prześlicznemi modelami garderoby damskiej i dziecięcej niezwykle podnoszą wartość tego pisma kobiecego.

Do wiadomości komisji sanitarnej.

Piszą nam z miasta: Przedsiębiorcy, w celach oszczędnościowych, nie przestrzegają warunków sanitarnych. Dość spojrzeć na wozy, przewożące artykuły spożywcze, jak chleb, bułki, mięso, ażeby wyobrazić sobie gehennę sanitarną w naszem mieście.

Wozy, zamiast być wybite cynkową blachą, oraz mieć stałe przykrycie, zabezpieczające od kurzu, much i mikrobów, najczęściej są przewożone bez nakrycia, albo przykryte brudną zakrwawioną plandeką. Nielepiej się dzieje w jatkach mięsa: kloce są tak brudne, że poprostu lepnie na nich krew i różne nieczystości. Toż samo jest z chlebem, mąką, krupami na targach miejskich, gdzie tumany kurzu formalnie zakrywają artykuły spożywcze.

A w kuchniach restauracyjnych zaduch, brud, potęguje się z dnia na dzień, stoły zawalone młodemi jarzynami, zielsko wala się po podłodze. — Ściany brudne, w szparach stołów i klocach brud nie do opisania. — Przy tropikalnej gorączce, kuchmistrze pracują bez czapek, bez serwetek na szyji dla obcierania potu, brak zupełny umywalek do mycia rąk. Naczynia myje się w kuchni i tamże przyrządza się potrawy. Tak samo wyglądają i pracownicy, którzy w zatłuszczonych ubraniach podają potrawy konsumentom. A przecież wydane zostało zarządzenie, że pracownicy powinni nosić białe kaftany.

Zachodzi więc pytanie, poco komisje sanitarne, poco rozporządzenia, jeżeli tych rozporządzeń nikt nie przestrzega i niema komu karać winnych.

A może wychodzi się z założenia, że jeszcze niema epidemji, a jak przyjdzie, to się złemu zaradzi, zaczynając kopać studnię, gdy dom stoi w płomieniach. *W. B.*



Dzień lotniczy w Berlinie.

Kolonja francuska w polskiem Zagłębiu węgl.

(x) W „Gazecie Robotniczej“ czytamy: W ubiegłą sobotę bawiła w Zagłębiu pod przewodnictwem ambasadora Noulensa oficjalna delegacja francuska, która zwiedziła kopalnie, poczem była podejmowana śniadaniami, bankietami przez przemysł i przedstawicieli władz.

A jak gdyby na ironję, jak gdyby specjalnie na pokazanie odwrotnej strony, strony prawdziwej, tego medalu „braterstwa“ francusko-polskiego, w dniu pobytu w Zagłębiu p. Noulensa, wybucha strajk robotników w największem Towarzystwie Francuskiem w Zagłębiu, bo w Sosnowieckiem Towarzystwie z powodu niewypłacenia zarobków, jak gdyby na ironję, jakiś urzędniczyna francuski, rozbijający się autem po ulicach Sosnowca, obsypuje polską młodzież szkolną mianem — „świń polskich“...

My w francuzach zagłębiowskich widzimy wyzyskiwaczy, przedstawicieli kapitału, którzy Polaków w Zagłębiu traktują zupełnie jak negrów w Afryce.

Władze państwowe, oraz przedstawiciele prasy miejscowej, powinni byli zaprowadzić delegację francuską z p. Noulensem na czele do betonowych domów Sosnowieckiego Towarzystwa, pokazać im palące się hałdy, zatruwające gazem całe Zagłębie; pokazać wyschnięte studnie i brak wody, spowodowany rabunkowem eksploatowaniem Zagłębia; pokazać zamknięte na 7 spustów wielkie parki i ogrody francuzów, niedostępne dla szerokich rzesz i brak zieleni w mieście; pokazać im na mapie, jaką ilość powierzchni ziemi Zagłębia drapieżnie w rękach swoich trzymają francuzi i uniemożliwiają rozwój miast naszych; pokazać, w jakich warunkach robotnik pracuje na kopalni, oraz te dymy z pyłem węglowym, któremi zamiast powietrza oddychamy; pokazać nędzę mieszkaniową i głód wśród rzesz robotniczych, głód spowodowany wyzyskiem francuzów.

Panowie przedstawiciele oficjalnej opinji Zagłębia, to wszystko winniście byli najpierw pokazać p. Noulensowi i jego kompanom, a później dopiero na bankietach wygłaszać mowy pochwalne na cześć „sprzymierzeńców“.

Szukają szczęścia za morzami.

(x) Dnia 23. b. m. powrócił z podróży do Espirito Santo (w Brazylji) specjalny delegat Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie. który stwierdził całkowite przygotowanie terenów Towarzystwa „Aguia Branca“ („Orzeł Biały“) do przyjęcia kolonistów: wzniesiono już dom administracyjny, wyznaczono działki, pobudowano tymczasowe pomieszczenia dla kolonistów do czasu wzniesienia własnych domostw i t. p.

Pierwsza partja kolonistów wyjedzie do Espirito Santo w pierwszej połowie sierpnia r. b. Rekrutacja, oprócz woj. białostockiego, rozszerzona została na tereny województw kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego. Zgłoszenia napływają bardzo licznie i już obecnie czynione są przygotowania do wysłania drugiej partji emigrantów do „Aguia Branca“ i na inne tereny Towarzystwa w Brazylji.

Towarzystwo zamierza wysyłać na kolonje do 2.000 rodzin rocznie, dzięki czemu odegra wybitną rolę w ruchu wychodźctwa z Polski.

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 26. 6. (AW). Ostatnio spadł w górach obfity śnieg i pokrył niższe szczyty gór kilkocentymetrową warstwą, która jednak szybko stopniała. Następnie była ulewa, która trwała kilka godzin. W nocy temperatura spadła do —3 st. W dzień termometr wykazuje 10 st. powyżej zera. Zachmurzenie nie ustępuje.

„Nigdy nie zaznał miłości matki".

Wykolejeniec z winy rodziców.

(?) W marcu ub. roku wpadło do jednego z kin w Berlinie podczas wyświetlania filmu dwóch młodych ludzi, którzy grożąc rewolwerami, zmusili kilku obecnych panów do wydania pieniędzy. Zanim publiczność ochłonęła z przerażenia bandyci po sterroryzowaniu paru osób ulotnili się czemprędzej. Tego samego dnia uwagę policji zwróciła bezpańska limuzyna, stojąca na jednej z oddalonych ulic. W dwa dni później aresztowano dwudziestoletniego B. (pisma berlińskie nie podają jego nazwiska). Zeznał on, że syn właściciela mieszkania, które zajmował, o dwa lata młodszy od niego K., prosił go, by się postarał dla niego o rewolwer a zdobędzie większą ilość pieniędzy. B. pożyczył od swego znajomego rewolwer, poczem razem z K. zrabowali limuzynę. Zaopatrzeni w ten świetny środek lokomocji dokonali napadu w kinie. Cały łup wynosił 340 marek, które część przepili w nocy w towarzystwie kobiet.

Sprawa to drobna w stosunku do potwornych zbrodni, jakie są popełniane nieustannie, zasługuje ona jednak na uwagę ze względu na niezwykłe przyczyny, które młodego człowieka uczyniły zbrodniarzem.

Oto jak pisma berlińskie donoszą, rozprawa sądowa odsłoniła **tragedję bezdomnego młodzieńca.** B. mając lat 15, uciekł z zakładu wychowawczego, i zaczął życie na własną rękę. Przez półtora roku włóczył się po całych Niemczech, był także w Paryżu, nakoniec w r. 1924 wstąpił na naukę do mechanika. Gdy w r. 1927 otrzymał patent na szofera, ojciec jego, który miał zakład wypożyczania automobilów przyjął go w charakterze szofera. Lecz wstydliwy ten pan nie miał dla ośmnastoletniego syna najmniejszego uczucia. Kazał się nazywać wujem a sam nazywał go siostrzeńcem. W tym czasie młody B. poznał małżeństwo W., przed którem się skarżył na swą niedolę i samotność. Gdy wkrótce stracił posadę i dach nad głową, małżonkowie W. zaprosili go do siebie. Przebywał u nich w Berlinie przez trzy miesiące, aż do czasu, kiedy pan W. polecił mu posadę w Moguncji. B. pojechał tam, ale do pracy mu poleconej nie dorósł i wrócił do Berlina.

O swojem dzieciństwie mówi oskarżony z największą goryczą. **Nienawidził swych rodziców.** W liście do pani W. pisał raz: **„Nigdy nie zaznałem miłości macierzyńskiej".** A w jednym z listów z więzienia żalił się: „Każdy człowiek miał myśli, o których chciałby zapomnieć, chciałby by niejedno z tego, co zrobił, nie było się stało. W ucieczce można uciec od wszystkiego, tylko nie od siebie samego".

Sąd zasądził go za pomoc w rabunku, na rok więzienia lecz ze względu na niezwykłe koleje jego życia polecił, by zajęła się nim sądowa opieka społeczna.

Młodszy od niego K. został przez sąd dla młodocianych w Charlottenburgu zasądzony na trzy lata więzienia.

—o—

Rozmaitości ze świata.

ODZNACZENIE 96-LETNIEJ FILANTROPKI.

Pani Emma Baker Kennedy, licząca 96 lat, otrzymała stopień naukowy „Master of Humane Letters" od uniwersytetu nowojorskiego. Pani Kennedy jest wdową po filantropie John Stewart Kennedy, który umierając zapisał uniwersytetowi 800.000 dol. Po śmierci męża również poczyniła liczne zapisy na cele oświatowe, a ostatnio przeznaczyła 90.000 dol. na budowę wielkiej auli uniwersyteckiej. Wobec tego, że sędziwa ofiarodawczyni nie mogła przybyć osobiście na uroczystość uniwersytecką, dyplom wręczony jej został przez delegację profesorów w jej mieszkaniu.

W XX WIEKU.

Joe Boxley, murzyn, zlynczowany został przez tłum białych w Alama (St. Zjedn.). Około 2.000 zaatakowało więzienie, w którem Boxley trzymany był pod zarzutem dokonania napadu na żonę sędziego John Jamesa.

Murzyn pracował w pobliżu domu Jamesa przed tym napadem. Pierwszem słowem na wpół uduszonej pani James po odzyskaniu przytomności było „Joe" i to jako „dowód zbrodni" wystarczyło tłumowi do rozprawienia się z murzynem. Powieszono go na drzewie przydrożnem. Przed uprowadzeniem go z więzienia wykonawcy samosądu naszli gromadnie mieszkanie szeryfa, sterroryzowali go i wyciągnęli pęk kluczy od więzienia z pod kanapy.

CIEKAWE ZAWODY.

W ubiegłym tygodniu postanowili Amerykanie zbadać różnicę szybkości między tworami mózgu ludzkiego, aeroplanami, a tworami natury, gołębiami. W jednym czasie wypuścili 4 gołębie pocztowe, oraz jednopłatowiec 3 motorowy Forda. I... czy uwierzycie? zwyciężyła maszyna człowieka. Drogę z Chicago do Detroit przebył aeroplan w ciągu 2 godzin 28 minut, z gołębi zaś 1 przebył tę drogę w ciągu 3 godz. 47 min., drugi w ciągu 3 godz. 50 min. Pozostałe dwa zaginęły.

NAJWIĘKSZY DJAMENT ŚWIATA.

(x) Z Rjo de Janeiro donoszą, że przed kilku tygodniami znaleziono w łożysku rzeki Abacte największy djament świata. Zakupiła go pewna paryska firma jubilerska. Djament waży 118 karatów a po oszlifowaniu wartość jego będzie wynosiła ponad 100.000 funtów szterlingów.

Prezydent republiki brazylijskiej nadał djamentowi nazwę „Krzyża Południowego".

—o—

19-letni zabójca brata.

(x) BERLIN. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 19-to letniemu Manasse Friedländerowi, który strzałami z rewolweru pozbawił życia swego młodszego brata Waldemara i jego przyjaciela Tibora Földesa.

Pewnego dnia w styczniu w czasie nieobecności rodziców grali Waldemar i Tibor na skrzypcach. Manasse wszedł do pokoju, a przechodząc koło grających, przez nieuwagę strącił nuty z pulpitu. Waldemar, fizycznie więcej rozwinięty od brata, uderzył go silnie, na co Manasse zareagował wydobyciem rewolweru z kieszeni i

oddaniem dwóch strzałów

do brata, które okazały się śmiertelne. Tibor zerwał się, chcąc ochronić Waldemara ale i on

ugodzony został śmiercionośną kulą.

Manasse po dokonaniu podwójnego morderstwa oddał się sam w ręce policji.

Oskarżony zeznaje, że rewolwer kupił od jakiegoś człowieka na ulicy, aby się ćwiczyć w strzelaniu. Następnie opowiada o swym stosunku do brata:

W szkole byliśmy zawsze najlepszymi przyjaciółmi. Później zauważyłem, że

rodzice odnoszą się z większem przywiązaniem do brata

niż do mnie. Fizycznie rozwijał się on lepiej; matka szczególnie była dumna z jego sukcesów w pływaniu i wiosłowaniu, czego ja nie mogłem uprawiać ze względu na przebyte zapalenie płuc. Brat wykorzystywał też nieraz swą siłę fizyczną, dając mi się dotkliwie we znaki. Matka wyrażała się wobec gości w ten sposób, że musieli mnie uważać za coś pośledniejszego od brata.

We wstępnem śledztwie tuż po zabójstwie Manasse oświadczył, że motywem czynu jego była zazdrość, gdyż przyjaciel brata uwiódł pewną pannę, którą on (Manasse) kochał.

Rozprawa trwa dalej.

—o—

Bokserzy



Maks Schmeling (mistrz Niemiec) — na lewo i Hiszpan Paolino (mistrz Europy), którzy 27 b. m. zmierzą się na zapasach bokserskich w Nowym Jorku.

Przez zbite szyby chciał trafić do serca ukochanej.

(y) Bądź moją Kseniu — namiętnymi słowy namawiał do żeniaczki 29-cio letni Miron Kluk K. Pyluchównę, którą sobie upodobał z pomiędzy wszystkich krasawic w Zaszkowie.

— Chi, chi, chi — śmiała się. — Kiedy mi się już upatrzył Jurko — odparła w końcu dziewczyna.

— Powybijam ci oczy, to ci się nie upatrzy ten cygan — odrzekł ze złością Kluk, żegnając Pyluchównę.

W gwarze zapytowskiej „wybić oczy" oznacza również wybicie szyb w oknach mieszkania, co w lecie ub. r. zdarzało się dość często w tej wsi.

Pyluchówna bojąc się zemsty Kluka brała na noc do izby gdzie spała Ewę Ryznyk i dla pewności umieszczała ją pod oknem, sama zaś lokowała się z dala w kącie. Przewidywania jej były trafne. W nocy na 7 lipca ub. roku brzęk bitych szyb i łamanych ram zbudził obie kobiety. Wszystkie szyby w oknie uległy zniszczeniu, przyczem Ryznykowa i jej dziecko zostały poranione odłamkami szkła.

Na drugi dzień Kluk pochwalił się przed Pyluchówną, iż dokonał zemsty. Dziewczyna, nie zważając na tak dobitny wyraz miłości Mirona, doniosłą o tem policji. Kluk, będąc przesłuchany w śledztwie, podał, że bił szyby wraz z Semką Krupskim, zaś Mikołaj Kopytyński poradził mu by to uczynił.

Wobec tego trójka ta stanęła wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, przyczem każdy z nich został skazany na 2 i pół miesiąca więzienia.

—o—

Zamiast wrony postanowili „upolować" pociąg kolejowy.

(y) Zapobiegliwym gospodarzem jest Stefan Długosz, mający folwark w Zapytowie. W kwietniu b. roku zasiawszy jarą pszenicę, wynajął dwóch wyrostków Piotra Makowa i dwa lata młodszego 16-letniego Marjana Bara, aby spędzali z pola wrony, kruki, sojki, kawki, wróble, by nie zjadały ziarno.

Dnia 21 kwietnia br. chłopcy znudzeni monotonnością zajęcia postanowili poszukać sobie jakiejś rozrywki.

— Zatrzymajmy pociąg — powiedział Makar do kolegi.

— A jak to zrobić? — zapytał Bar, ciesząc się, iż z bliska przypatrzy się lokomotywie.

— Położymy słup na szyny a pociąg stanie — odparł pomysłowy Piotruś.

Nie minęło wiele czasu a na szynach leżał pokaźny słup telegraficzny.

Niebawem nadjechał pociąg ciężarowy. Maszynista Z. Marek, ujrzawszy zaporę, począł hamować lokomotywę. Wykolejenie nie nastąpiło, gdyż słup został przełamany w pół i odrzucony na bok. Lokomotywa doznała jednak uszkodzenia.

Popołudniu chłopcy uczynili nową barykadę. Tym razem maszynista Michał Chobycki zatrzymał pociąg zdala od zapory.

Na drugi dzień policja aresztowała obu wyrostków. W śledztwie przyznali się oni do winy, w sądzie jednak, oraz wczoraj na rozprawie przeczyli jakoby uczynili zamach na pociąg.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali zasądzeni po 2 miesiące więzienia z policzeniem 6-cio tygodniowego aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył r. Bendarzewski, oskarżał prok. Bizub, bronili dr. Gelb i dr. Diner.

—o—

Kronika z woj. Tarnopolskiego.

Eksplozja w piecu kuchennym.

W czasie palenia w piecu kuchennym w mieszkaniu Chany Flaum w Olesku pow. Złoczów, nastąpiła detonacja nieznanego materjału wybuchowego wskutek czego 6 osób, znajdujących się wówczas w mieszkaniu wymienionej zostały lekko kontuzjowane. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że prawdopodobnie w palącym się drzewie znajdował się jakiś materjał wybuchowy, pochodzący jeszcze z czasów wojennych, który w czasie palenia eksplodował.

Mord z zazdrości.

Zamordowany został Semko Łeśków, lat 42, z Dyczkowa, na strychu w swoim domu przez Henryka Segala vel. Rubina, lat 25, zarobnika z Dyczkowa, ostrzem siekiery. Powodem morderstwa był zamiar usunięcia denata, ponieważ Segal utrzymywał stosunki z jego żoną. Sprawca morderstwa oraz żona denata, która namówiła Segala do zbrodni zostali aresztowani.

Samobójstwo 97-letniego starca.

Przeprowadzona sekcja zwłok ś. p. Ludwiczaka Bartłomieja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia. W czasie dochodzeń stwierdzono, że ś. p. Ludwiczak, starzec 97-letni, był nerwowo chory i często mówił, że popełni samobójstwo. Powodem samobójstwa była nędza denata i brak należytej opieki ze strony jego córki i zięcia oraz niesnaski rodzinne. Innego czynu karygodnego prócz zaniedbania Ludwiczaka ze strony zięcia i córki nie stwierdzono.

Zemsta zawiedzionej kobiety

Nyczaj Zofja lat 21, wystrzałem z rewolweru usiłowała dokonać morderstwa na osobie Kuckiego Stefana. Powodem morderstwa była zawiedziona miłość. Nyczaj Zofja widząc, że pomimo obietnic Kucki nie chcąc się z nią ożenić, za namową Stolarczuk Anny postanowiła pozbawić go życia. W tym celu krytycznego dnia uzbroiła się w rewolwer, idąc na schadzkę obok stacji kolejowej w Krasnem, gdzie strzeliła do Kuckiego z browninga, trafiając go w usta w okolicy górnej wargi. Kula utkwiła w gardle. Bezprzytomnego Kuckiego odstawiono do szpitala powsz. w Złoczowie. Nyczaj Zofia i Stolarczuk Anna zostały aresztowane. Obydwie obwinione służyły u urzędników kolejowych na stacji w Krasnem.

Byk na ulicach miasta.

Prowadzony na targ do Tarnopola byk, zerwał się z uwięzi i zaczął napadać na przechodzącą publiczność. Jednego przechodnia rzucił na ziemię, a następnie przedostał się na więcej zaludnione ulice, wywołując popłoch i panikę u przechodzącej publiczności. Dwóch konnych policjantów starało się byka napędzić w jakiś zaułek, jednak bez skutku, wskutek czego policjanci oddali do niego około 6 strzałów rewolwerowych, nie raniąc go jednak śmiertelnie. Dopiero jeden z oficerów tut. garnizonu strzelił do byka z karabinu i uśmiercił go na placu Sobieskiego.

Kronika.

Lwów, dnia 27 czerwca 1929.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 27 czerwca, o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz I. p.

OKRADZENIE SKLEPU PRZY UL. SZPITALNEJ. Przez wejście od strony podwórza, dostali się jacyś osobnicy do sklepu bławatnego Salomona Austera, przy ul. Szpitalnej l. 18. Łupem włamywaczy padła większa ilość towarów bławatnych oraz jedwabiu. Wartości skradzionych materji nie zdołano na razie ustalić.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj przedpołudniem przywieziono do Pogotowia ratunkowego 16-letnią Stanisławę Sobiniakównę, seminarzystkę, która zastała potrącona autem nr. 7323, przyczem doznała złamania ręki.

Wieczorem udzielono pomocy cieśli Marcinowi Gaberowi, który przy pracy został kontuzjowany spadłym belkiem w głowę, przyczem doznał wstrząsu mózgowego. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

POTRĄCENIE KOBIETY PRZEZ MOTOCYKL. Wczoraj wieczór w ul. Sykstuskiej niejaki Józef C., jadąc na motocyklu, potrącił przechodzącą jezdnią 50-letnią Helenę Burak. Ofiara nieostrożnej jazdy, upadłszy na krawężnik, doznała złamania ręki, oraz kilka ran na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Burakową do szpitala. Powiadomiona o tem policja zdeponowała motocykl w garażu, sprawę zaś przekazała do sądu.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 8.15 wiecz. Jubileusz „Q. P. Q."

Piątek, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q."

Sobota, o godz. 4-tej „Na dnie", sztuka Gorkiego. Wyst. Teatru Stanisławskiego.

Sobota, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek, o ggodz. 7.30 „Pyggmaljon".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pygmaljon".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni" (premiera). Wyst. p. Węgierki i p. Łubieskiej.

„PYGMALJON" Shawa schodzi niebawem z repertuaru, aby ustąpić miejsca niezwykle interesującej sztuce Sormenta p. t. „Poławiacz cieni", w. której p. Węgierko zakończy swoje występy gościnne. Premiera „Poławiacz cieni" w sobotę. W głównej kobiecej roli wystąpi młoda utalentowana artystka sceny łódzkiej p. Łubieńska.

WOBEC NADZWYCZAJNEGO POWODZENIA, jakiem cieszyły się występy artystów Teatru Stanisławskiego, kierownictwo tego teatru da we Lwowie jeszcze dwa przedstawienia, które odbędą się w sobotę i w niedzielę, oba razy o godz. 4-tej popołudniu i po znacznie zniżonych cenach.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Nadkobieta".
MARYSIENKA: „Nadkobieta".
LEW: „Chcę śnić o tobie".
PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
APOLLO: „Ojcze"! Kapitan Sorel i jego syn.
COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca" oraz „W mocy awanturnika".
CHIMERA: „Morze".
CASINO: „Harold Lloyd".
PASAŻ: „Pogromca chmur".
UCIECHA: „Powrót z niewoli".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
OAZA: „Niebezpieczna piękność".
LUNA: „Demon w kopalni złota".
GRAŻYNA: „Szpiegostwo".

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego, odbędzie się dnia 2. lipca 1929 r., o godzinie 18, w lokalu Ossolińskich 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie kasowe,
3) Sprawozdanie kom. budowy boiska.
4) Wnioski, ewentualja.

Obecność wszystkich członków, jak również przedstawicieli poszczególnych klubów sport. konieczna.

KURS DLA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY (dalszy ciąg), mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej Centr. Organizacji Związków Zawodowych Prac. Umysł. we Lwowie, odbędzie się tejże staraniem we czwartek, dnia 27. czerwca b. r. w lokalu przy ul. Kopernika 26, II p. o godz. 7-mej wieczorem.

WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ połączoną z tańcami, urządzań orkiestra pracowników Miejskiego Zakładu Gazowego w sobotę, 29. i w niedzielę 30. b. m. w ogrodzie „Skała" przy ul. Mickiewicza ł. 28. Początek o godzinie 3-ciej popołudniu. Program nader urozmaicony: Koło szczęścia, loterja fantowa, inwentarz żywy do wygrania, tj. króliki, gołębie, kury itd. oraz kuchenki gazowe. Dla dzieci jazda na konikach, poczta minutowa i wiele innych niespodzianek. Bufet w miejscu. — Wstęp 50 gr. Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po członkach orkiestry.

SZKOŁA ZAWODOWA ZW. ZAW. PRAC. FRYZJERSKICH, Oddział VI we LWOWIE. W niedzielę, dnia 23. czerwca odbył się egzamin uczni szkoły zawodowej w sali Izby Rękodzielniczej, do którego zgłosiło się 20 osób.

Przemawiali o celach szkoły zawodowej dla robotników koledzy: prezes Blaustein i Salzman, oraz delegat cechu majstrów fryzjerskich p. Maks Zuckerkandel.

Z rozpisanych trzech nagród otrzymał: I-szą M. Buchen, II-gą Perzyński, III-cią Herbst.

Odbył się również konkurs czesania pań o mistrzostwo m. Lwowa z udziałem najlepszych sił.

Mistrzostwo oraz złoty medal jako I-szą nagrodę zdobył Oskar Moschkowitz, II-gą nagr. srebrny medal Perżeńska Anna, — III-cią nagr. bronzowy medal — Mieczysław Korolewicz.

Następnie odbył się raut taneczny przy zapełnionej sali.

Baczność Turowcy!

Dzisiaj, we czwartek, 27. b. m., o godzinie 7-mej wieczór, odbędzie się w lokalu, Rynek 8, I. p. Ogólne Zgromadzenie Młodzieży T. U. R. we Lwowie.

Na porządku dziennym sprawa Zlotu Młodzieży we Lwowie.

Jawcie się licznie.

Za Komitet Wyk.:
Froehlich i Hiess.

Turowcy przybywający na Zlot do Lwowa.

W dniu Zlotu, 29. czerwca, pełnić będą nasi towarzysze dyżur na dworcu głównym (przy wyjściu na prawo) od godz 7 rano do 11.30 przedpołudniem. Towarzysze dyżurni udzielać będą informacji, wydawać karty uczestnictwa w Zlocie oraz zniżki kolejowe.

Każdy kierownik grupy przybywającej na Zlot powinien mieć dokładny spis uczestników, których prowadzi.

Komisja organ. Zlotu.

—o—

Młodzież T. U. R.

Posiedzenie Komitetu Wyk. Lw. Org. Mł. T. U. R. wspólnie z Zarządem I. Koła oraz przedstawicielami Robotn. Klubów Sportowych odbędzie się we czwartek, 27. b. m. o godz. 18.30 w Sekretarjacie Uniw. Lud.

Wzywa się wszystkich Towarzyszy, aby na posiedzenie to zjawili się w komplecie.

Za Kom. Wyk.:
Froehlich R. i Hiess A.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

P. Juljusz Mensch,

nauczyciel szkoły prywatnej w Winnikach ur. w Rozenberg obok Szczerca zobowiązał się w myśl ugody sądowej w Winnikach posadę tę w roku bieżącym opuścić.

Scena z meczu piłkarskiego.



W porze kąpieli.

Rady dla kąpiących się.

(x) Pływanie — to jeden z najzdrowszych sportów, ze względu na swoje warunki, zarazem wszechstronnie ćwiczący ciało. Kto lubi kąpiel, musi umieć pływać, inaczej jest skrępowany w wyborze miejsca kąpieli.

Nauka pływania — dla każdego i każdej niezbędna — nie jest trudna. Wystarczy czasem kilka lekcji, a najwyżej 20—24. Nauczyć się samemu trudno, ale można.

Najpierw na lądzie; postawa zasadnicza: pięty zwarte, ramiona wyprężone do góry, dłonie zwrócone przed siebie. Raz! — ramiona łukiem przenosimy w bok, nie odwracając dłoni, zginamy je wprzód i na wysokości czoła pochylamy, a jednocześnie wykonywam i przysiad, kolana nazewnątrz Dwa! — prężymy ramiona w pion i zwracamy dłonie przed siebie, a jednocześnie podskakujemy do postawy kuczno - rozkrocznej. Trzy! — szybko prostujemy nogi i zwieramy pięty (niby kopiemy wodę), aby ten ruch stanowił jakby jedną całość. I znowu — raz, dwa, trzy itd.

Później to samo w niegłębokiej wodzie, założywszy jakiś pas korkowy, trzymany na lince, albo wprost przez kogoś ręką pod piersiami. Pierwszy i drugi ruch wolno, trzeci szybko i energicznie, poczem chwilę odpocząć. Ciało po tym ruchu posunie się w wodzie. Wziąć oddech. Regularny oddech i miarowa praca nóg — to podstawa pływania. Ręce pomagają w utrzymywaniu się na wodzie i sterują.

Kąpać się należy raz dziennie; kto zdrów i silny, może dwa razy dziennie; po lekkim posiłku rano i przed posiłkiem wieczornym.

*

1. Nie wchodź do wody po jedzeniu. Po większym posiłku poczekaj 2 i pół godziny, po mniejszym 1 i pół godziny.
2. Nie wchodź do wody zgrzany po pracy lub bieganiu; odpocznij kwadrans.
3. Nie kąp się w miejscach zakazanych z powodu głębin.
4. Wystrzegaj się wody o mocnym prądzie, który jest niebezpieczny nawet dla dobrych pływaków.
5. Gdy nie umiesz pływać, nie wchodź do wody, o nieznanej głębokości. Dla ochłodzenia się możesz oblać ciało i głowę wodą.
6. Wychodź z wody, zanim uczujesz dreszcze, osusz się na słońcu lub wytrzyj ciało mocno ręcznikiem.
7. Po kąpieli nie wystawaj długo nad wodą, bo zmarnować możesz dodatni skutek kąpieli przez zbytnie ochłodzenie ciała.
8. Staraj się kąpać w większem gronie, w którem by znajdował się choć jeden wypróbowany pływak.

Al Capone, król przemytników w więzieniu!

Nowoczesny Rinaldo-Rinaldini, król amerykańskich przemytników alkoholu, żyjący w Chicago, znalazł się obecnie w rękach sprawiedliwości.

Jest rzeczą charakterystyczną dla stosunków amerykańskich, że uwięzienie Capone w Filadelfji, nastąpiło nie z powodu jego zbrodni i mordów, ale dlatego, że nie miał zezwolenia na noszenie broni! Capone, przed którym drżała nawet policja amerykańska, odsiedzi rok więzienia za taką drobnostkę. Rok przed uwięzieniem, Capone, przywódca konkurencyjnej bandy został zamordowany, w ślad za tem, siedmiu jego ludzi zamordowano w biały dzień w Chicago, a we wszystkich tych zbrodniach działała ręka „króla“ bandytów, któremu jednak policja nigdy nie mogła niczego wykazać.

Działały tu także pewne inne względy, policja i sądy obawiały się zemsty Caponea. Smutne — ale prawdziwe.

W Filadelfji, gdzie ostatnio przebywał, aresztowano Capone przy pomocy całej brygady policji. Aresztowany przyznał się do winy, myśląc, że okupi się karą pieniężną. Sąd jednak w Filadelfji skazał go za brak pozwolenia na broń na rok więzienia.

Radjo.

PIĄTEK, 28. VI.

WARSZAWA 139,1 m.
16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Muzyka lekka kompozytorów czeskich.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej.

KRAKOW 314,1 m.
16.30. Muzyka płyt gramof.
19.00. Rozmaitości, recytacje p. Wł Doruli „Gadki podhalańskie“.

POZNAŃ 339,8 m.
18.00. Arje i pieśni w wyk. Artystów Opery poznańskiej. Udział biorą: Wera Kośmińska (alt), Eugenjusz Maj (baryton), Mieczysław Mierzejewski (akompanj.).
22.15. Muzyka tan. z winiarni „Carlton“.

KATOWICE 416,1 m.
20.30. Koncert symf. z Doliny Szwaje.

WILNO 455,9 m.
18.20. Aud dla dzieci.
19.25. Feljeton aktualny.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.
16.25. Koncert z Bratislavy“

BERLIN 475.4 m.
17.00. Koncert kapeli Dajos Bela. Muzyka popularna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
16.00. Lekki koncert kapeli Geiger.
17.25. Pieśni kompozytorów austrjackich

BUDAPESZT 545, m.
19.15 Produkcje muzyczne. „Rigoletto“ — opera Verdiego.

Sport.

MISTRZOSTWO KL. B.

T. U. R. — GORKA 0 : 1 (0 : 0) rogów 5 : 4 dla TUR-a.

Grę zaczyna TUR, którego napad gra ładnie w polu, a zawodzi pod bramką. Również i „Górka“ inicjuje szereg ataków, które likwiduje dobrze usposobione trio obronne niebieskich. Pierwsza połowa mija bezbramkowo.

Po przerwie ujmuje ofenzywę w swoje ręce nieco TUR, którego akcje kończą się strzałem w aut. W 20 min. Górka przeprowadza niebezpieczny atak i uzyskuje z zamieszania bramkę przez Wiśniowskiego. Obydwie drużyny przeprowadzają szereg ataków, które likwidują obronne trio. Gwizdek sędziego przerywa zawody i TUR schodzi zupełnie niezasłużenie pokonany z boiska. Z TUR-a wyróżnili się: obrońcy, pomocnik środkowy i Petrow w bramce. — W „Górce“ najlepsi byli: Kantor i Nebelski. Sędzia p. Wieselberg b. dobry.

MISTRZOSTWO KL. C.

T. U. R II. — GORKA II. 5 : 2 (2 : 2). Zasłużone zwycięstwo TUR-a, który przez całe zawody miał przewagę nad przeciwnikiem. Sędziował dobrze p. Wilder.

—o—

Stanisławów:

Lechja (Lwów) — Hakoach 0 : 3. Zawody o mistrz. kl. A., sędzia p. Meller.

Stanisławowja — Jedność 2 : 1. Zawody o mistrz. kl. B, sędzia p. Kulman.

Rewera II — Hakoach II 1 : 1. Zawody o mistrz. kl B, sędzia p. Serafini.

Kołomyja:

49 p. p. — T. U. R. 4 : 2. Zawody przyjacielskie, sędzia p. Adam.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

WAŻNY OD 15 MAJA 1929

Ze Lwowa odchodzą:

Przez — Czas odjazdu

Przemyśl Kraków
Do Cieszyna 7 30
Do Katowic 11·00 23·15
Do Piotrowic 3·25, 18 35, 20 55
Do Poznania 16 20, 20·55 przez Katowice-Kalety
Do Żywca 7·30, 23·55

Przez Przeworsk-Rozwadów
Do Łodzi i Poznania 20·05 przez Skarzysko
Do Warszawy 10 35, 22 55

Przez Rawę-Ruską i Rejowiec
Do Warszawy 14·15, 23·40

Przez Sapieżankę-Włodzimierz
Do Kowla 10 25, 19·05
Do Wilna 10 25 przez Kowel-Brześć-Białystok

Przez Stojanów
Do Łucka 7·00

Przez Krasne
Do Brodów 20·15
Do Podwołoczysk 10 35†, 23·10
Do Tarnopola 6·45, 10·35, 17·15, 23·10

Przez Krasne-Brody
Do Równego 6·45, 14·00, 23 55
Do Wilna 23·55 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa 6·45, 14·00, 23·55

Przez Stryj
Do Borysławia 6 55, 9 45, 17·15, 20·25, 23·55
Do Ławocznego 6·55, 16·10●, 17·15

Przez Sambor
Do Nowego Zagórza 8·53, 14 55, 23·45
Do Sianek 6 25△, 14·55

Przez Chodorów
Do Kołomyji 0·50 9·40, 10·40, 14·15, 19 25, 23·20
Do Śniatyna 0·50, 9 40, 10·40, 14 15, 19·25, 23·20
Do Stanisławowa 0·50, 6·40, 9·40. 10 40, 14·15 17·55, 19.25, 23·20]

Do:
Do Janowa 7·00, 12·50○, 19 05
Do Jaworowa 7·00, 19·05
Do Podhajce 8·20, 18·15
Do Przemyśla 14·00 16·28
Do Rawy Ruskiej 7·55, 14·15, 19 30, 23·40
Do Stojanowa 7·00, 19 05
Do Żółkwi 12·20,

† Od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kursuje od 15. VI do 17 VIII. oraz od 30 XI, 29. III 1930 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 29. VI, 24 i 31 XII, zaś od 24 VIII do 1 IX codzienie.
△ Kurs od 16 VI. do 25 VIII wl niedz. i św. rz.-kat. ponadto 1, 2, 3 VII oraz 29, 30, 31 VIII.

Do Lwowa przychodzą:

Przez — Czas przyjazdu

Kraków-Przemyśl
Z Cieszyna 21·25
Z Katowic 0·10 18·30
Z Piotrowic 1 15, 5·35, 8 05, 17·05
Z Poznania 5·35, 12 40 przez Kalety Katowice
Z Żywca 10 15, 21·25

Przez Rozwadów-Przeworsk
Z Łodzi i Poznania 8·47, przez Skarzysko
Z Warszawy 9·05, 18·55

Przez Rejowiec Rawę Ruską
Z Warszawy 6·05, 12 35

Przez Włodzimierz-Sapieżankę
Z Kowla 9 05, 18·25
Z Wilna 18·25 przez Białystok-Brześć-Kowel

Przez Stojanów
Z Łucka 9·05

Przez Krasne
Z Brodów 9 25,
Z Podwołoczysk 11·55, 16 05.
Z Tarnopola 7·15, 11·55, 16 05, 21·30

Przez Krasne-Brody
Z Równego 6 20, 16·45, 21·30
Z Wilna 6·20 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa 6·20, 16 45, 21·30

Przez Stryj
Z Borysławia 7·15, 9·43, 16 00, 18·05, 22·10
Z Ławocznego 9·43, 13·55□, 20 45▲ 22·10

Przez Sambor
Z Nowego Zagórza 6·50, 19 17,
Z Sianek 9 53, 19·17, 21·58△

Przez Chodorów
Z Kołomyji 5·50 10·05 11·45 16·55 17·30 22·00 22·20
Z Śniatyna 5.50 10·05 11·45 16·55 17·30, 22 00 22·20
Z Stanisławowa 5 50 7·17 10·05 11·45 16 55, 17 30 22 00 22·20

Z:
Z Janowa 7·15, 17·30, 21·50●
Z Jaworowa 7 15, 17·30
Z Podhajec 8·15, 20 45
Z Przemyśla 6 10
Z Rawy Ruskiej 6·05, 9·12, 12 35, 19·45
Z Stojanowa 9 05, 18 50
Z Żółkwi 15·40,

○ Kurs. od 1. VI do 31. VIII niedz. św. rz.-kat.
□ „ „ 25. VIII do 2 IX. codziennie.
▲ „ „ 16. VI do 18 VIII. oraz od 1 XII. do 30. III 1930 w niedz. i święta rz.-kat. z wyjątkiem 29. VI 25 i 26 XII oraz 1 i 5 I, 1930.

Pociągi podmiejskie:

Czas odjazdu

Do Brzuchowic 6·30, 10 05, 13·45, 15 25, 16 50□, 18·02△, 18 35△ 20·20
Do Gródka Jagiell. 12 45,
Do Komarna 14 05●
Do Lubienia Wiel. 8·10●, 14·05●
Do Mikołajowa D. 3·05§. 14 20○
Do Sknilowa 11·25
Do Zimnejwody 10·20, 15·30, 19 10

Czas przyjazdu

Z Brzuchowic 7·25, 11·00, 15 00, 16 22, 17 42□ 19·00△, 20 30△, 21 40
Z Gródka Jagiell. 7 20, 15 00,
Z Komarna 21·30●
Z Lubienia Wiel. 13 45●, 21 30●
Z Mikołajowa D. 6 00§, 19 05○
Z Sknilowa 12 35
Z Zimnejwody 11 20, 16 15, 19 55

□ Kursuje od 15. V do 30 IX. codziennie
△ „ „ 1. VII do 31. VIII w niedziele i święta rz. kat.

● Kursuje od 15 V do 30. IX codziennie.
§ „ codzien. z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ Kurs cod zaś od 1. X do 14. V 1930 tylko w dn. p.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20·40
Kowla 10·42, 19 27
Podhajec 8·45, 18·34
Podwołoczysk 10 48†, 23 35
Równego 0.16, 7.05, 14·22, przez Krasne-Brody
Stojanowa 7·22, 19·27
Tarnopola 7 05, 10·48, 17·35, 23·35
Wilna 0 15 przez Sarny-Baranowicze, 10 42 przez Sapieżankę Kowel
Zapytowa 5 58●, 13 50●
Zdołbunowa 0 15, 7 05, 14·22 przez Krasne-Brody

† od Tarnopola pociąg osobowy.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9 02,
Kowla 8 40, 18 01
Podhajec 7·51, 20·24
Podwołoczysk 11 36, 15·51,
Równego 5·55, 16·22, 21·10 przez Brody Krasne
Stojanowa 8·40, 18 29
Tarnopola 6 49, 11 36, 15·51, 21·10
Wilna 5 55 przez Baranowicze-Sarny, 18·01 przez Kowel-Sapieżankę
Zapytowa 7·20●, 15 12●
Zdołbunowa 5 55, 16 22, 21·10 przez Brody-Krasne

● Kurs. codz. oprócz niedz. i św. rz. kat.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9 08, 18 56
Winnik 6 00, 13 50, 17 47●, 20·20

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·36, 20·10
Winnik 7·12, 15·12, 18 49●, 21·06

● Kursuje od 15/VI. do 31/VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·35, 10·10, 13·50, 15·37, 16·55●, 18 07○, 18·50○, 20·25
Janowa 7 22, 12·57△, 19 17
Jaworowa 7 22, 19·17
Rawy Ruskiej 7 40 14 20, 19 40, 23 45
Warszawy 14·20, 23·45
Żółkwi 12 32,

● Kursuje od 15/V do 30/IX. codziennie.
○ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·20, 10·55, 14 55, 16 17, 17·37●, 18·48○, 20·19○, 21·34
Janowa 7·10, 17·21, 21 45△
Jaworowa 7·10, 17·21
Rawy Ruskiej 5 58, 9 06, 12 29, 19·38
Warszawy 5·58, 12·.9
Żółkwi 15·35

△ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Kącik Humoru.



Rentjer (który wypróbowuje swój nowy hamak): — Naprawdę, nie pojmuję, jak marynarze mogą spać w czemś podobnem!

ZALICZKA.

— Czego chcecie ode mnie?

— Ja jestem właśnie tym człowiekiem, którego pan postrzelił na polowaniu...

— No, dobrze. Dostaliście przecież za to odszkodowanie.

— Tak, to prawda. Ale słyszałem, że w przyszłym tygodniu jest znowu polowanie. Czy mógłbym prosić o zaliczkę?

SZANTAŻ.

— Czy zagroził ci czemś, dziewczyno, żeś się dała przez niego całować?

— Tak. Powiedział: „Jeśli będziesz krzyczała, nigdy cię więcej nie pocałuję!

W SZKOLE.

— Co to są Kannibale?

— Nie wiem, panie profesorze.

— No, czem byłbyś naprzykład, gdybyś zjadł ojca i matkę?

— Sierotą.

NA BALU.

— Czy nie wie pani, kto jest ta panienka, z którą przed chwilą tańczyłem?

— Moja mama.

DOBRA RADA.

— Co mam robić, Stefciu, żeby mój mąż wieczorami pozostawał w domu?

— Ty wychodź z domu.

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

— Nie rozumiem doprawdy — mówi pani do pana — dlaczego mężczyźni tak przepadają za ładnemi kobietami? Przecież piękność mija...

— Nie ulega wątpliwości, kochana pani, że przepadaliby także za brzydkiemi, gdyby i brzydota mijała!

OGŁOSZENIA

Mieszkania.

POKOJ, KUCHNIA do wynajęcia, wiadomość Potockiego 4, u dozorcy.

Posad poszukują.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, która umie dobrze gotować, poszukuje miejsca stałego lub na wakacje. Przyjęłaby również miejsce na kolonji letniej. Bliższa wiadomość Sapiehy 4, II p. między 4—5 godz. popołudniu.

DAM 3 pierwsze pensje za wyrobienie mi posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Posada“.

POSZUKUJĘ PRACY w zakładzie kuśnierskim. Mam praktykę dwuletnią. Łaskawe zgłoszenia pod „Telefon“ 32—26.

POMOCNIK FOTOGRAFICZNY jako retuszer negatywy i pozytywy poszukuje posady. Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Retuszer“.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.